Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 50 | Warszawa, 23 czerwca 1947 r. | Rok III

Kraków gromi Brno 7:1

Polska - Czechosłowacja 48:41

Piękny sukces odmłodzonej drużyny pań

POZNAŃ, 22. 6. (Tel. wł.)

REWANŻOWE spotkanie Polska — Czechosłowacja odbyło się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, co wpłynęło znacznie na obniżenie się poziomu wyników technicznych. Wszystkie konkurencje odbyły się podczas ulewnego deszczu, który zamienił boisko w bajoro. Dobrze przygotowane zawodniczki polskie nie załamały się jednak w trudnych warunkach i walczyły od początku do końca z wielką ambicją, co zapewniło im w rezultacie sukces.

Sukcesu Polek nie umniejsza bynajmniej fakt, że reprezentacja Czechosłowacji startowała bez najlepszej zawodniczki, rekordzistki w pchnięciu kulą Mahackowej. Start mógł tylko zmniejszyć w najlepszym wypadku przewagę naszą do 6 punktów.

Uzyskanie zwycięstwa w stosunku tylko o jeden punkt gorszym, niż w ubiegłym roku w Brnie, gdzie startowała drużyna polska z Walasiewiczówną i Kwaśniewską jest wielkim triumfem młodych lekkoatletek polskich.

Największą niespodziankę sprawiła sztafeta 4 × 100 m w składzie: Mitan, Słomczewska, Moderówna, Hajducka, która osiągnęła lepszy wynik, niż zeszłoroczna sztafeta z Walasiewiczówną. Na dobry wynik sztafety wpływała forma biegowa naszych zawodniczek, oszlifowana na obozie. Hajducka znajduje się na dobrej drodze do osiągnięcia jeszcze lepszych rezultatów. Moderówna w biegu na 200 m wyrównała rekord życiowy, ustalony w ubiegłym roku na mistrzostwach Europy w Oslo. Mitan również poprawiła się w biegach, zawiodła natomiast w skokach w zwyż. Lepiej niż się spodziewano, pobiegła Mitan przez płotki i gdyby nie słabe przechodzenie przeszkód — mogła odnieść zwycięstwo. Dzięki dobremu startowi, prowadziła do 4 płotka, później załamała się, ale na ostatnich metrach finiszowała doskonale. Przegrała o pół metra. Mały zawód sprawiła Dobrzańska, ale Czeszka pobiła w bardzo ciężkich warunkach rekord życiowy o metr i to wystarczyło do zajęcia drugiego miejsca za Wajsówną. Pani Jadzia wypadła bardzo dobrze. Wygrała nie tylko rzut dyskiem, na który liczyliśmy, ale i pchnięcie kulą. W tej konkurencji kontuzja jej była poważnym handicapem dla Czeszek.

Moderówna

NIESPODZIANKI

Mecz miał przebieg bardzo wyrównany, zwłaszcza w pierwszych konkurencjach. Liczne niespodzianki pozwalały oczekiwać dalszych, i walka do ostatka była bardzo emocjonująca. Najbardziej wyrównane pojedynki rozegrano w skoku w dal i pchnięcie kulą. W skoku w dal Słomczewska — Nowakowa już w pierwszej kolejce osiągnęła zwycięski wynik: Moderówna wyrównała wynik Pęskowej, w trzeciej kolejce, a czwartej wysunęła się na drugie miejsce. Ostatnia kolejka dała jednak reprezentantkom

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nurmi zwiał

Nurmi obchodził przed tygodniem 50-te urodziny. Obchodził... to właściwie przesadał Obchodzono za niego. W Finlandii przygotowano wielkie uroczystości, za Szwecji wysyłano delegatów, tu i tam drukowano sążniste artykuły i wspomnienia. Jednym słowem gotowała się grubsza heca.

Tylko... że rachunek zrobiono bez gospodarza. Gdy zjawiły się delegacje by uczcić solenizanta, okazało się, że zwiał. Nadaremnie poszukiwano „wielkiego milczka", Znikł z Helsinek i popsuł szyki amatorom wielkich oracji i uroczystości.

Było to w stylu wielkiego biegacza, który przemierzał kilometry nie dbając o poklask ani o rozgłos, za co współcześni obdarzyli go za życia pomnikiem.

Niełatne kłamstwo

Do Paryża przyjechał Jan Dobiasz, który jakoby jest dobrym bokserem wagi ciężkiej i wygrał z Duńczykiem wagi półciężkiej Christiansenem. Podaje się on za Polaka, ale co najciekawsze, że jak pisze miesięcznik „Boxe" Dobiasz w latach 1941 i 1942 był mistrzem amatorskim Polski. Brawo, panie Dobiasz — bujać można Francuzów, ale nie nas! Ale to nieładne kłamswo, żeby choć podawać się za mistrza przedwojennego, ale za mistrza z lat, gdy w Polsce Niemcy zabronili sportów — to już bardzo brzydko!

Bob Falkenburg triumfuje

w turnieju Queens Clubu

Turniej Queens Clubu, który jest prologiem do wielkiego turnieju w Wimbledonie został już zakończony. Do ćwierć finałów doszło tylko trzech Europejczyków, dwuch Szwedów i Francuz. Szwed Bergelin przegrał gładko z Falkenburgiem (USA) 4:6, 5:7, drugi Szwed Johansson przegrał z Francuzem Pelissą 6:3, 2:6, 3:6.

Do półfinałów doszli więc: Falkenburg (USA), Pelizza (Fr.) Hindus Misra i Australijczyk Colin Long. Long wyeliminował Pelizzę 9:7, 7:9, 6:4, a Falkenburg zdeklasował Hindusa, bijąc go 6:3, 6:1.

Wśród pań do półfinału doszły same Amerykanki: Osborn, Todd (pogromczyni Jędrzejowskiej) Hart i Brough. W półfinale Brough zdeklasowała Todd 6:0, 6:3, Osborne wygrała z Hart 4:6, 10:8, 7:5.

W finale panów Falkenburg wygrał po ciekawej ostrej walce z C. Longiem 6:4, 7:5, w finale pań Brough zwyciężyła Osborne 6:4 6:4 (g).

Jugosławia zwycięża Rumunię 3:1

BUKARESZT (Obsł. wł.) W międzypaństwowym meczu piłki nożnej w ramach rozgrywek o puchar państw bałkańskich. Zwyciężyła Jugosławia — Rumunię w stosunku 3:1 (2:1).

T. Sewriukowa bije rekord w kuli

W czasie zawodów lekkoatletycznych, rozegranych w Rydze, doskonała miotaczka Związku Radzieckiego, Tatiana Sewriukowa, uzyskała w rzucie kulą wynik lepszy od rekordu światowego, osiągając wynik 14,46 m.

Przed chwilą padł cios



Przed chwilą Tyczyński wysłał w „krainę marzeń" Scheera (Batovany). Walcząc po raz 25 w barwach Budowlanych, Tyczyński uświetnił jubileuszowy dla siebie dzień pierwszym nokautem zapisanym na swym koncie.

Dzień Olimpijski w Amsterdamie

AMSTERDAM (Obsł. wł.) W niedzielę odbyły się tu wielkie zawody sportowe pn. „Dzień Olimpijski", na których byli obecni księżna Julianna i książę Bernard. W ramach uroczystości poprzedzającej zawody, nastąpiło odsłonięcie pomnika ku czci poległych w czasie wojny sportowców holenderskich.

Z wyników notujemy 800 m: Linden (Szwecja) w doskonałym czasie 1:53,9 min.

1500 m wygra Slikhuis (Hol.) 3:56,2 min., 2) Persson (Szw.) o 1,1 sek. za zwycięzcą.

W konkurencji pań zwycięstwo w biegu na 100 m odniosła znana zawodniczka holenderska Fanny Blankers-Koen, w 12 sek.

Wyścig kolarski pań na 4000 m (na dochodzenie) przyniósł zwycięstwo Dunce Borge Gissel nad mistrzynią Holand i Joop Harmans. Zwycięzczyni osiągnęła czas — 5:33,4 min.

Na zakończenie odbył się międzynarodowy wyścig sprinterski na torze dla kolarzy. Wygrał go mistrz Holandii Cor Bijster.

Dania przegrywa ze Szwecją

i remisuje z Czechosłowacją

Piłkarze duńscy rozegrali w krótkim przeciągu czasu dwa poważne międzypaństwowe spotkania. Obydwa odbyły się w Kopenhadze.

W niedzielę, 15 bm. Duńczycy przegrali z Szwedami 1:4. Skolei nastąpiła 20 bm. gościna Czechów. Wbrew oczekiwaniom, Czechosłowacja, która wykazała ostatnio dobrą formę, nie potrafiła pokonać Duńczyków i mecz zakończył się remisem 2:2 (1:1), przyczym zawodom przypatrywało się 35.000 widzów.

Dnia 26 bm. czeka Duńczyków wyjazd do Sztokholmu, gdzie zmierzą się znów ze Szwedami, naturalnie bez wielkich szans.

Praga—Katowice w tenisie

W dniach 26-29 bm. odbędzie się w Katowicach międzymiastowe spotkanie tenisowe Praga — Katowice.

Czesi reprezentowani będą w singlach przez Vrbę i Zabrodsky'ego w deblu Zabrodsky — Matous.

Katowice reprezentować będą Kończak, Bratek i trzeci tenisista jeszcze nieustalony.

Polska - Szwecja

14 IX b.r. w Sztokholmie

SPRAWA wznowienia międzypaństwowych spotkań piłkarskich Szwecja — Polska ma już swoją „małą historię".

Z początkiem ubiegłego roku czynione były w Sztokholmie starania o reaktywowanie międzypaństwowych meczów piłkarskich z Polską, które mają swoją tradycję. Był nawet projekt, by pierwszy tego rodzaju mecz odbył się w Sztokholmie w roku 1947, by nadano mu specjalnie uroczystą oprawę z racji tego, że obecnie mija właśnie 25 lat od pierwszego naszego spotkania w r. 1922 w Sztokholmie, kiedy to odnieśliśmy pierwsze cenne międzynarodowe zwycięstwo w stosunku 2:1.

Mówiono nawet o tym, że do Sztokholmu obok aktualnej dzisiaj reprezentacji zaproszeni zostaną ci wszyscy starzy gracze, którzy brali udział w historycznym pierwszym spotkaniu. Była to zresztą inicjatywa nieoficjalna z poza kół Szwedzkiego Związku Piłki Nożnej. Sprawa nagle się urwała i ucichła. PZPN nawiązał wprawdzie kontakt ze Związkiem Szwedzkim, jednak ani nie utrzymał zaproszenia na rok 1947, ani też nie dostał żadnej konkretnej propozycji, poza ogólną zapowiedzią wpisania meczu Polska — Szwecja do kalendarzyka w roku przyszłym.

Przyznać należy, że tego rodzaju postępowanie ze strony Szwedzkiego Związku Piłki Nożnej, z którym łączyły nas przez wiele lat jak najlepsze stosunki, wywołać musiało dość dziwne wrażenie, czemu daliśmy zresztą wyraz na łamach „Przeglądu Sportowego".

Bawiąc obecnie w Sztokholmie, nie omieszkałem skorzystać ze sposobności, by zasięgnąć języka w miejscu najbardziej miarodajnym, tym bardziej, że Polski Związek Piłki Nożnej prosił o tego rodzaju krok!

Przed wycieczką do Norköppingu, dokąd wybrałem się na zaproszenie naczelnego redaktora Idrottsbladet, p. Torsten Tegnera, w ub. wtorek, by stać się świadkiem wysoce ciekawego i pouczającego spotkania tamtejszej Kamraterny z Hiberniansami szkockimi (4:1 dla Szwedów), których widziałem uprzednio w Oslo, udałem się do Szwedzkiego Związku Piłki Nożnej, gdzie zapowiedział mię uprzednio telefonicznie kol. Peter Brie.

Szwedzki ZPN ma siedzibę swą wprost na... froncie. Mieści się mianowicie w przepięknym stadionie w Rasunda (obok Sztokholmu). Odbywają się tam wszystkie spotkania międzypaństwowe i wielkie międzynarodowe imprezy, m. i. byłem tam też w środę na meczu Stade Français (z Ben Barkiem) — AIK 4:3.

Z westibulu głównego wejścia prowadzi lewa klatka schodowa do sekretariatu największego sztokholmskiego klubu AIK oraz do wytwornych lóż prasowych, prawa do pięknie urządzonej siedziby Szwedzkiego ZPN.

Przyjął mnie b. serdecznie p. Axel Berquist, prowadzący agendy Związku, osoba najbardziej miarodajna. Oprowadził po lokalach i pięknej sali konferencyjnej, gdzie w długiej wielometrowej gablotce znajdują się trofea, nagrody i pamiątki z różnych imprez piłkarskich. Nie brak tam naturalnie również i darów Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zapytałem p. Berquista wprost, jak wyobrażają sobie sprawę odnowienia dawnych naszych spotkań.

— Jesteśmy w każdej chwili gotowi — pada odpowiedź.

— Czy istnieje możność rozegrania spotkania jeszcze w bieżącym roku?

— Jeśli PZPN mógłby znaleźć czas, to bardzo chętnie! Dysponujemy terminem 14 września. Myśleliśmy wprawdzie o Włochach, ale wobec różnych trudności gotowi bylibyśmy w czasie tym przyjąć polską reprezentację piłkarską!

Ponieważ o terminie 14 września słyszeliśmy już coś dawniej i pisaliśmy o tym również na łamach „Przeglądu" oraz rozmawiali w PZPN wydaje mi się, że mogę rozmówcę mego zapewnić, iż termin ten byłby możliwy do przyjęcia.

P. Berquist znajduje w książce stary adres PZPN i zapytuje czy telegram ma skierować na to samo miejsce.

Tłumaczę mu, że z dawnej siedziby PZPN przy ul. Hożej pozostał jedynie pył i gruzy. Wpisuje więc aktualny adres i na moich oczach p. Berquist stylizuje odpowiedni telegram.

Wyśle go jednak dopiero po porozumieniu się z kierownikami szwedzkiego piłkarstwa, gdyż sam nie może wydać ostatecznej decyzji. Należy więc spodziewać się, że w najbliższych dniach otrzymamy oficjalną propozycję rozegrania 14 września meczu międzypaństwowego ze Szwecją w Sztokholmie, chyba, że w ostatnich godzinach nastąpiłaby jakaś zmiana w programie naszych północnych przyjaciół.

Tak więc PZPN dobrze zrobi jeśli weźmie dziś już pod uwagę możliwość zaproszenia piłkarzy do Sztokholmu!

Tadeusz Maliszewski

Samolotem do Brazylii?

LONDYN (obsł. wł.). Komitet Organizacyjny rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata, obradujący ostatnio w Londynie, zwrócił się do Brazylii, która organizuje najbliższe mistrzostwa w czerwcu 1949 r., o ułatwienie ulgowej komunikacji lotniczej, wszystkim drużynom, biorącym udział w rozgrywkach.

Odnośnie zaproszeń, postanowiono wysłać je w ciągu najbliższych dni wszystkim członkom FIFA.

KWADRATURA PIŁKARSKIEGO KOŁA rozwiązana w Norrköpingu!

SZWEDZKI FUTBOL GROZI!

Specjalny reportaż

red. T. MALISZEWSKIEGO (N. S.)

z wycieczki na Północ

W numerze czwartkowym „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Na meczu z Czechosłowacją

Hajducka biegnie 100 m. 12,7

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Czechosłowacji drugie i trzecie miejsce.

W pchnięciu kulą Czeszki ustanowiły swe wyniki już w pierwszej kolejce, poprawiająca się stale Wajsów na dopiero w czwartej wysunęła się na pierwsze miejsce, którego nie oddała, mimo wielkich wysiłków miotaczek czeskich.

Mecz rozpoczął się z minimalnym opóźnieniem o godz. 16.15. Defiladę zawodniczek czeskich prowadziła kierowniczka Fabryholcowa, zespół polski — Marysia Kwaśniewska. Po powitaniu gości przez prezesa Barcikowskiego i odegraniu hymnów oraz ofiarowaniu Czeszkom kwiatów, rozpoczął się mecz od stumetrówki.

Hajducka wystartowała doskonale i, z miejsca uzyskała przewagę. Pozostała w dołkach faworytka, Czeszka — Hiklova, Moderówna i Sitnerowa nie zbliżyły się do Hajduckiej. Moderówna na ostatnich metrach osłabła, udało się jej jednak zachować drugie miejsce. Wynik Hajduckiej był wielką niespodzianką, gdyż w pierwszych dniach pobytu na obozie była ona wyraźnie przemęczona startami na początku sezonu.

Skok w zwyż, w którym najmłodsza zawodniczka czeska, Modrakova zademonstrowała rzadko spotykaną elastyczność, co zapewniło jej łatwe zwycięstwo — Polki nie odegrały żadnej roli.

WALKA NA NOWO

Po rzucie dyskiem, biegu przez płotki i w skoku w dal, stan meczu był 25:25 i walka rozpoczęła się jakby na nowo.

Rzut oszczepem zapewnił nam prowadzenie, którego Polki nie oddały już do końca. Nawet bieg na 200 m. w którym typowaliśmy zwycięstwo Czechosłowacji — dał wynik remisowy, a mógł też zakończyć się sukcesem Moderówny. Łodzianka pobiegła bardzo dobrze, wyszła pierwsza na prostą i do 150 metrów prowadziła zdecydowanie. W tym jednak momencie zaczęła słabnąć i Hiklova wyprzedziła ją. Słomczewska na ostatnich dwu metrach wygrała jednak z Matesovą.

Widzów mimo niepewnej pogody było ponad 3 tysiące.

Wyniki techniczne:

100 m: 1) Hajducka (P) 12,7, 2) Moderówna (P) 13, 3) Sitnerowa (C) 13, 4) Hiklova.

200 m: 1) Hiklova 26,7, 2) Moderówna (P) 26,8, 3) Słomczewska (P) 27,4, 4) Matesova (C).

80 m: płotki: 1) Matesova (C) 12,7, 2) Mitan (P) 12,8, 3) Peskova (C) 12,9, 4) Felska (P).

4 × 100 m: Polska (Mitan, Słomczewska, Moderówna, Hajducka) 51, 2) Czechosłowacja (Vorlova, Tajblova, Sitnerowa, Hiklova) 52,9.

Kula: 1) Wajsówna (P) 10,96, 2) Komarkova (C) 10,93, 3) Reichova (C) 10,66, 4) Cieślewicz (P) 10,63.

Dysk: 1) Wajsówna (P), 37,02, 2) Gambosova (C) 35,14, 3) Dobrzańska (P) 33,57, 4) Stachowicova (C) 32,01.

Oszczep: Stachowiczówna (P) 33,36, 2) Sinoradzka (P) 31,49, 3) Tajblova (C) 29,08, 4) Zeniskova (C).

W dal: 1) Słomczewska - Nowakowa (P) 5,18, 2) Vorlova (C) 5,02,5, 3) Pleskova (C) 4,96,5, 4) Moderówna (P) 4,96.

W zwyż: 1) Modrakova (C) 146, 2) Tajblova (C) 135, 2) Felska (P) 130, 4) Mitan (P) 119.

Dwa występy Brna

Koncert piłkarzy Krakowa

zakończony akordem 7:1

KRAKÓW, 22. 6. (Tel. wł.) — *Kraków — Brno 7:1 (4:0)* Bramki: Gracz 3, Kohut 2, Giergiel i Nowak po jednej. Dla Brna: Koci. Sędzia p. Rutkowski.— Widzów 15 tys.

Brno: Krejci, Vanek, Plsek, Bardon, (Prohaska), Sezemski, Buchta, Krejcis, Hemele, Trnka, Moos, (Koci), Rulc.

Kraków: Jurowicz, Gędłek, Barwiński, (Flanek), Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula.

Kraków miał dziś wielki dzień. Reprezentacja piłkarska w pierwszym tegorocznym spotkaniu międzynarodowym rozgromiła reprezentację Brna 7:1 (4:0) W świetle sobotniego zwycięstwa Brna nad Śląskiem sukces Krakowa mówi wiele. Wypróbowana i zahartowana w wielu bojach reprezentacyjna jedenastka krakowska, zagrała jeden ze swoich lepszych meczów. Zagrała starą krakowską szkołą, krótko, przyziemnie — od nogi do nogi. Reprezentacja Brna oparta na szkielecie drużyny Zidenice, została rozgromiona. Zwycięstwo drużyny krakowskiej przyjęła publiczność entuzjastycznie.

Atak miejscowych miał swój doskonały dzień, wspierany przez skutecznie grającą pomoc. Stwarzał ustawicznie groźne sytuacje pod bramką Czechów. Tempo grze nadali Czesi — Kraków jednak nie tylko je wytrzymał, ale jeszcze wmocnił.

Pierwsze bramki robią na Czechach piorunujące wrażenie. Utracone w przeciągu niespełna kwadransa dwie bramki, załamują gości, co odbija się na ich dalszych nerwowych akcjach. Próbują wprawdzie atakować, lecz te zakusy rozbijają się o pomoc i obronę Krakowa. Jurowicz do pauzy miał zaledwie dwa ciężkie strzały do obrony. Nawet najlepszy napastnik Brna, prawy łącznik Hemele, były gracz Slavii praskiej, nic nie może zrobić. Nie pomaga Czechom ich rutyna, dobre opanowanie techniczne piłki, piękne optycznie zagrania w polu. Defensywy Krakowa nie mogą zmusić do kapitulacji. Honorowa bramka dla Brna padła na 2 min. przed końcem zawodów. Jurowicz, który przez cały czas spisywał się bez zarzutu, pomógł Czechom do zdobycia tej jedynej bramki.

W reprezentacji Krakowa trudno jest kogoś wyróżnić — wszyscy wypracowali wynik swą ofiarnością i ambicją.

Z drużyny Brna wyróżnili się: bramkarz (mimo utraconych bramek), lewy obrońca, środkowy pomocnik, lewoskrzydłowy i prawy łącznik.

Przebieg gry był bardzo emocjonujący, zwłaszcza do przerwy. Po pauzie tempo znacznie osłabło. Kraków, mając zapewnione zwycięstwo mniej się wysilał, a goście byli zupełnie złamani poniesioną przegraną, którą zgotowało im boisko Garbarni.

Na pochwałę Czechów należy dodać, że umieli przegrać z honorem. Nie poniósł ich ani razu słowiański temperament. Walczyli do ostatka fair, a po skończonych zawodach ustawili się na środku boiska i okrzykiem pożegnali partnerów.

Dostali za to zasłużone brawa.

Arbitrem zawodów był obchodzący jubileusz 25-lecia, senior arbitrów polskich, Andrzej Rutkowski. Poprowadził zawody doskonale.

Na Śląsku zwycięstwo

ale... nie zasłużone

KATOWICE, 22. 6. Brno — Śląsk 3:2 (1:2). W sobotę na stadionie katowickiej Pogoni w Katowicach odbył się mecz międzynarodowy, w którym reprezentacja Brna, oparta na szkielecie drużyny Zidenic, pokonała reprezentację Śląska. Stadion zapełnił się po brzegi widzami, których liczba dochodziła do 15.000. Niestety oczekiwania amatorów dobrej gry piłkarskiej tym razem nie spełniły się. Drużyna Brna zagrała poniżej poziomu, jaki reprezentowali jej poprzednicy. Był to zespół niewątpliwie zaawansowany dość wysoko technicznie, zgrany, ale nie przedstawiający klasy np. Victorii z Pilzna.

Śląsk miał wielkie szanse na to, by odnieść efektowne zwycięstwo. Niestety, wybitna niedyspozycja strzałowa dwu bombardierów Bąka i Cieślika sprawiła, że Śląsk miast wygrać różnicą conajmniej czterech bramek, zeszedł z boiska pokonany.

Drużyna gospodarzy zagrała zasadniczo tym razem dość dobrze. Jedynie może współpraca pomocy z atakiem nie zazębiała się tak jak należałoby tego żądać. W sumie jednak zespół śląski grał dość dobrze, bojowo i ambitnie. Szereg pięknych akcji zmarnowanych zostało jednak z powodu nieudolności w chwili zbliżenia się pod bramkę przeciwnika.

W drużynie śląskiej najlepszym graczem był Kulawik, piłkarz dobrej klasy, którego zapewne zobaczymy wkrótce w drużynie reprezentacji Polski. Kulawika zabrakło jednak w tym okresie, kiedy był najbardziej potrzebny, a to w ostatnich 15 minutach. Uległ bowiem wówczas kontuzji i został zniesiony z boiska.

Bardzo dobrze zagrali obydwaj skrzydłowi Górecki i Wodarz. Obydwaj dośrodkowali piłki i z ich podania padły obydwie bramki dla Śląska. Linia pomocy zagrała tym razem słabo, Pisc II po odniesionej niedawno kontuzji nie powrócił jeszcze do formy, a Gajdzik natomiast wybitnie obniżył swoje loty w porównaniu z ostatnimi meczami. Najlepiej prezentował się tutaj Szaton. Janik w bramce nie był tym razem zbyt pewny i z trzech puszczonych bramek dwie mógł obronić.

Obrona Michalski, Siwy popełniła kilka rażących błędów.

Zespół Brna był wyrównany bez specjalnych gwiazd. Na wyróżnienie jednak zasługuje doskonały, orientujący się prawy łącznik Hemele i bramkarz Soldan.

Na froncie PZB prawie bez zmian

Mistrzostwa w r. 1948 przyznano Warszawie

Kazimierz Derda Kapitanem Związkowym

POZNAŃ, 22.6. (tel. wł.). W obecności prawie wszystkich delegatów (brak Pomorza i Olsztyna) odbyło się w niedzielę roczne walne zebranie P. Z. B. Przewodniczył sprawnie dr. Szałagan, dzięki czemu obrady zakończono już o godz. 16-ej.

Ożywiona dyskusja przeciągała się nad sprawozdaniem ustępujących władz. Przede wszystkim zaatakowano ustępujący zarząd za zbyt małe wyszkolenie młodych zawodników. Dalej PZB wysłuchał sporo gorzkich słów za wyprawę dublińską, najbardziej zaatakowano kapitana sportowego Suszczyńskiego. Zanim przystąpiono do wyboru nowych władz, wyłoniła się poprawka statutowa, wniesiona przez okręg warszawski, a mianowicie o zmianę statutu w tym kierunku, aby do zarządu dopuszczeni zostali działacze nie tylko zamieszkali w siedzibie zarządu PZB. Wniosek ten jednak w tajnym głosowaniu nie uzyskał kwalifikowanej większości.

Po udzielaniu jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi, w wyniku obrad komisji matki wybrano następujący zarząd: prezes — Bielewicz, I wiceprezes — dr. Szałagan, II wiceprezes — nacz. Osiński, sekretarz — Gucki, skarbnik — Tuliszka, przewodniczący wydziału sportowego III wiceprezes Adamski, przewodniczący WS — mgr. Kowalski, kapitan sportowy — Kazimierz Derda, Wydział zdrowia — dr. Gruszczyński, wydział wyszkoleniowy — Antoni Kaliniak, wydział prasowy — Olskowski, gospodarz — Mazurek; radni: Nowacki i Banc. Na czele komisji rewizyjnej stanął p. Kordasz z Łodzi.

W czasie dalszych obrad na wniosek przedstawicieli Łodzi roczne walne zebranie wyraziło kapitanowi sportowemu, p. Suszczyńskiemu, słowa podziękowania za długoletnią owocną pracę dla dobra pięściarstwa polskiego.

W wolnych wnioskach uchwalono indywidualne mistrzostwa Polski w roku 1948 powierzyć okręgowi warszawskiemu. Terminarz międzynarodowych spotkań przyjęto jednogłośnie. Przedstawia się następująco: od 4 — 9 października turniej Słowiański. Gdyby turniej ten nie doszedł do skutku, rozegrane zostaną w tym czasie zawody międzypaństwowe Jugosławia — Polska w Polsce. W terminach 6 listopada lub 10 listopada odbędzie się rewanżowe spotkanie Czechosłowacja — Polska w Czechosłowacji. Poza tym projektowane są spotkania: w grudniu z Węgrami, w styczniu i w maju z Turcją. Dalej PZB ma zamiar sprowadzić w przyszłym sezonie reprezentację Francji.

Na wniosek zarządu zebranie uchwaliło stworzyć Polską Odznakę Bokserską w dwóch odmianach: dla zawodników i działaczy sportowych: odznakę bronzową srebrną i złotą. Na zebraniu uchwalono nadać odznakę złotą zawodnikom: Kolczyńskiemu, Szymurze, Pisarskiemu za liczne starty i godne reprezentowanie barw państwowych oraz działaczom sportowym: Derdzie Kazimierzowi, Łaukedreyowi, Prendowskiemu, Sikorskiemu i Stępieniowi oraz Zapłatce. Poza tym zebrani przyjęli przez aklamację nadanie działaczom i zawodnikom srebrnych odznak. Dalsze wnioski zebrani odesłali do specjalnej komisji, celem szczegółowego opracowania. (Ol).

Jak łamano mosty

na mistrzostwach Warszawy

Bezpośrednio po niefortunnie zakończonym meczu Budowlani — Batovany na ring bokserski wstąpiło 14 prawdziwych zapaśników, którzy mieli rozegrać między sobą finały mistrzostw Warszawy.

Trzeba przyznać, że ta nie bardzo popularna u nas gałąź sportu prowadzi umiejętną politykę i stara się wszelkimi środkami o zainteresowanie wśród publiczności. Sobotnie walki stały rzeczywiście na dobrym poziomie i spełniły swą rolę propagandową w sposób znakomity.

Finały dały rezultaty:

kogucia — wielokrotny mistrz Polski i Olimpijczyk Rokita (Rywal) pokonał w 4 min. 30 sek. odwrotnym pasem Kronberga ze Skry.

Piórkowa — mistrz Polski Sawka (Skra) miał ciężką przeprawę z młodym Markowskim z Rywala i nie zdołał uzyskal zwycięstwa przez położenie swego przeciwnika na obie łopatki. Mimo to przewaga Sawki wystarczyła, aby sędziowie ogłosili jednogłośne zwycięstwo zawodnika Skry na punkty.

Lekka — Sroczyński (Rywal) pokonał Gieranta (Elektr.) w 6 min. 30 sek. przez złamanie mostu. Gierantowi nie pomogło nawet czepianie się nogą lin.

Półśrednia — wicemistrz Polski Wiciak (Skra) zwyciężył Szerszenia (Rywal) również przez złamanie mostu w 7 m. 20 sek.

Średnia — Reda (Skra)) pokonał Sobstela (Budowl.) w 6 min. 20 sek przez odwrotny pas. Podczas walki Sobstel doznał kontuzji policzka i zaczął krwawić. Widzowie pamiętający jeszcze bohaterską postawę Czortka dodawali mu otuchy okrzykami:

— Czortek miał gorzej i walczył.

Półciężka — wicemistrz Polski Książkiewicz (Elektr.) już w 1 m. 30 sek. pokonał przerzutem przez biodro Koszewskiego (Skra).

Ciężka — Syrecki (Skra), weteran zapaśników Warszawy i wicemistrz Polski, zakończył swą walkę błyskawicznie kładąc na łopatki Ponieckiego (Budowlani) już w 50 sekundzie.

Zawody prowadził doskonale sędzia p. Wacław Ziółkowski (gw).

Kraków — Poznań w tenisie 7:3

POZNAŃ 22.6 (Tel. wł.) Międzymiastowe spotkanie tenisowe Kraków — Poznań zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Krakowa 7:3. Walki stały na przeciętnym poziomie, jedynie spotkanie Piontka z Olejniszynem wniosły trochę emocji.

Poszczególne gry dały następujące wyniki: Na pierwszym miejscu zawodnicy Krakowa: Horain — Michalak 6:0, 6:1, Kołcz — Stefański 6:1, 6:3, Olejniszyn — Piontek 6:4, 1:6, 3:6, Ksawery Tłoczyński — Adamski 6:0, 6:1, Szeraucówna — Bojanówna 6:3, 6:4, Kołczowa — Jaskowiakówna 3:6, 1:6. Szeraucówna, Tłoczyński — Bojanówna Piontek 9:7, 2:6, 0:6. Kołczowa, Olejniszyn — Jaskowiakówna Stefański 2:6, 3:6. Tłoczyński, Olejniszyn — Piontek, Ruszczyński 6:4, 6:4 Kołcz, Horain — Adamski, Michalak 6:3, 4:6, 6:2.

Łomowski wypycha kulą 14,77 m.

na mistrzostwach Gdańska

GDAŃSK, 22.6. (tel. wł.). W ramach dwudniowych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo indywidualne okręgu osiągnięto szereg ciekawych wyników. Na specjalne wyróżnienie zasługuje czas Kielasa na 10 km 33:28,9. Stałość formy wykazuje nadal Łomowski, który w kuli miał 14,39 (poza konkursem 14,77), a w dysku 44,32. Boniecki, biegnąc lekko bez wysiłku przebiegł 5.000 m w czasie dużo słabszym, aniżeli przed dwoma tygodniami — 16:20,10.

Macha osiągnął na 100 m — 11,1.

Powracająca do formy Pener - Wiśniewska skoczyła wzwyż 1.40 cm.

Wyniki: 100 m: 1) Mach (Lechia) 11,1 (rekord okręgu), 2) Wendt (HKS) 11,5; 200 m: 1) Mach 23,4, (rekord okręgu), 2) Wendt 23,6, 3) Cłapiński (HKS) 23,9.

400 m: 1) Mach (Lechia) 53.10, 2) Cłapiński (HKS) 54,8;

800 m: 1) Świniarski (Zryw) 2:10,5, 2) Wenta (Fl) 2:11.

1500 m: 1) Świniarski (Zryw) 4:25,5, 2) Bankowski (HKS) 4:25,7.

5.000 m: 1) Boniecki 6:20,10, 2) Wojtas (HKS) 6:54,8.

10.000 m: 1) Kielas (Zryw) 33:28.9 (rekord okręgu), 2) Lipczak (Ged.) 35:53,3.

110 płotki: 1) Olszewski Zdzisław (Ged.) 20.1 (rekord okręgu), 2) Olszewski Piotr (Czyt.) 21,4.

Poraz pierwszy na Wybrzeżu biegano po wojnie przez płotki.

Skok w dal: 1) Buliński (Ged.) 614 cm, 2) Bosiacki (AKS) 603; skok w zwyż: 1) Prot (Ged.) 165 cm, 2) Zieleniewski (Lechia) 165, tyczka: 1) Prot (Ged.) 340 cm.

Trójskok: 1) Buliński (Ged.) 12,06, 2) Słabolepszy (Flota) 11,50.

Kula: 1) Łomówski (Lechia) 14,39 (poza konkursem 14,77), 2) Zieleniewski (L) 12,30.

Dysk: 1) Łomowski 14.32, 2) Leitgeber (Fl) 34,70.

Oszczep: 1) Sergiel (Lech.) 41.05, 2) Tomaszewski (Zryw) 40.46.

Panie: 100 m: 1) Brocek (Ged.) 14 (w przedbiegu zawodniczka ta ustanowiła nowy rekord okręgu czasem 13,7), 2) Przestępska (AKS) 14 sek: 200 m: 1) Brocek 30,7, 2) Kaczmarczyk (Kaszubia) 31,4: 800 m: 1) Wiśniewska (HKS) 2:44,9 (rekord okręgu); 80 m płotki: 1) Brocek (Ged.) 16 (rekord okręgu), 2) Benner (Ged.) 16,2.

Skok w dal: 1) Benner 4,52, 2) Brocek 4.20.

Skok w dal z miejsca: 1) Benner 209 cm, (rekord okręgu), 2) Gutkowska (HKS) 201 cm.

Skok w zwyż: 1) Benner 140 cm (rekord okręgu), 2) Apakanowicz (HKS) 125 cm.

Kula: 1) Pietruszka (HKS) 913 cm 2) Garal (Ged.) 865 cm: dysk: 1) Nawełło (Zr) 27,52, 2) Kurzawa (Zr) 26,33: oszczep: 1) Tarnowska (Zr) 24,10, 2) Wójcik (Zr) 23,60.

Śląsk Opolski *melduje*

W ramach Święta Sportu Śląskiego, odbyły się na całej opolszczyźnie zawody we wszystkich gałęziach sportu.

W Prudniku w czasie święta sportowego sztafeta Pogoni 4x100 m. uzyskała czas 49,2 sek. Po tym dobry wynik uzyskał w skoku w dal Jank — 5,64 m. W turnieju siatkówki pierwsze miejsce zajął KS Pogoń Prudnik.

W Lublińcu w turnieju piłki nożnej zwyciężył KS Lubliniec. W czasie zawodów lekkoatletycznych w biegu na 100 m zwyciężył Pelc — 12 sek.; a w biegu na 800 m — Kula — 2,13,9 min.

W Opolu w ramach święta sportowego, odbyły się zawody motocyklowe, w strzelaniu z broni małokalibrowej, pływackie i lekkoatletyczne. W turnieju piłki nożnej na 12 uczestniczących w nim drużyn, pierwsze miejsce zdobyła Odra (Opole), a w turnieju szczypiorniaka na 9 drużyn pierwsze miejsce zajął KS Chrobry (Groszowice).

W.G. i D. Opolskiego OZPN. ukarał 4 tygodniową dyskwalifikacją Gilecka (RKS Ludwik), oraz surowymi naganami Szerockiego (Liniarnia) i Zębaczyńskiego, za przewinienia popełnione na boisku.

Do drużynowych mistrzostw śląska w tenisie zgłosiło się 12 klubów, w tym 4 ze śląska Opolskiego. Podzielono je na klasę A i B. Do kl. A zaliczono: Pogoń (Katowice), Piast (Gliwice), BBTS Bielsko, Slavia Ruda), Lechia (Mysłowice) i AKS Chorzów; a do klasy B. Polonia (Bytom), Zjednoczenie (Zabrze), AZG Gliwice, Siemianowiczanka, HKS Szopienice i Śląsk (Tarnowskie Góry). (z. o.)

PORAŻKA ŚWIEŻEGO MISTRZA

Świdnica, 22.6. Polonia Świdnica — Victoria Wałbrzych 7:2 (2:1). Derby Dolnego Śląska zakończyły się porażką świeżo upieczonego mistrza Dolnośląskiego Victorii. Bramki dla Polonii uzyskali: Cichy i Kierysz po 2, Majcher, Dzierżok i Zischka po 1-ej. Dla pokonanych Pawełczyk i Syka. Publiczności 5 tys. Sądziował b. słabo p. Zybura.

Florecistki AZS Warszawa

zdobywają mistrzostwo Polski

KATOWICE, 22. 6. (Tel. wł.) W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Katowicach szermiercze mistrzostwa Polski we florecie pań. Mistrzostwa zorganizowała najmłodsza sekcja szermiercza na Śląsku ZZK Katowice. Do mistrzostw drużynowych stanęły 4 drużyny: AZS Warszawa I i II drużyna, Pogoń Katowice, Sokół Kraków.

Tytuł mistrza Polski na rok 1947 zdobyły akademiczki warszawskie w składzie: Schrejderowa, Serini i Nawrocka.

AZS Warszawa z Sokołem 7:2, z AZS II 7:2, z Pogonią 5:4. Drugie miejsce zajęła Pogoń Katowice. 3) AZS II. 4) Sokół Kraków.

W niedzielę odbyły się mistrzostwa indywidualne, które zakończyły się także sukcesem zawodniczek warszawskich: 1) Nawrocka AZS Warszawa — 1 porażka. 2) Skupieniówna (Pogoń Katowice) 2 porażki. 3) Tuch-Markowska AZS Warszawa 2 porażki. 4) Strzępkówna Pogoń porażki. 5) Schreiderowa AZS Warszawa 3 porażki. 6) Serini AZS Warszawa 4 porażki. Ogólny poziom mistrzostw był dość wysoki przy czym o zwycięstwie Nawrockiej w finale mistrzostw indywidualnych zadecydowało niezbyt obiektywne sędziowanie p. Franca, co odbiło się na walce Nawrockiej z zeszłoroczną mistrzynią Polski — Skupieniówną.

SENSACJE W A KL. KRAKOWA

Kraków, 22.6. (tel. wł.). W zawodach eliminacyjnych o tytuł mistrza klasy A— KOZPN Wieczysta Kraków pokonała dwukrotnie Dąbski KS Kraków 6:2 i 3:2.

Batory — Zjednoczeni 10:6

Sowiński powrócił na ring

BYDGOSZCZ, 22.6. (tel. wł.). RKS Batory zwyciężył na ringu Zjednoczonych Bydgoszcz 10:6. Na Pomorze przyjechała drużyna mistrza Śląska RKS Batory celem rozegrania kilku spotkań bokserskich z drużynami Pomorza. Pierwszy mecz odbył się w piątek w Bydgoszczy. Zawodnicy obu zespołów wykazali wakacyjną formę.

W muszej spotkali się Bazarnik z Czajkowskim. W pierwszych dwóch rundach przewaga Ślązaka. Bydgoszczanin broni się ambitnie. W 3-cim starciu Bazarnika opuszczają siły i „pływa" w ringu, a Czajkowski odrabia stracony teren. Sędzia ogłasza remis. W koguciej spotkali się Górecki (B) z Jóźwiakiem. Obaj bez kondycji, w 3-cim starciu trzymali się wzajemnie. Przyznano zwycięstwo Jóźwiakowi. Słuszniejszy byłby remis. W piórkowej Borowicz (Zj.) spotkał się z Nyppeltem. Ślązak w pierwszej rundzie nadrabia miną, nie może jednak wytrącić z równowagi starego lisa. W 3-cim starciu Borowicz zostaje kontuzjowany. Sędzia przerywa walkę i mecz kończy się remisem.

W lekkiej po długiej przerwie wyszedł na ring Sowiński (Zj.), przeciwnikem jego był Mancek (B). Walka na ogół nieciekawa. Sowiński zdobywa punkty i wygrywa pewnie.

W półśredniej walka Kuli (B) i Kaczora trwała króciutko. Dużo niższy Bydgoszczanin atakował dolne partie i trafił poniżej pasa. Ślązak zwyciężył przez dyskwalifikację Kaczora.

W średniej barw Zjednoczonych bronił znowu po dłuższej przerwie Bednarz. W walce z Kuszem bydgoszczanin 4ry razy zapoznał się z deskami i tylko dzięki ambicji wytrwał do końca, przegrywając wysoko na punkty. Nowara (B) wypunktował w półciężkiej pewnie Pollaka (Zj.), mając przez wszystkie 3 starcia wyraźną przewagę. W ciężkiej na ringu stanęli olbrzymi Siła (Zj.) i mały Kolonko (B). Ślązak wygrał i zapewnił zwycięstwo swej drużynie w stosunku 10,6.

CSR — Holandia 2:1

AMSTERDAM (Obsł. wł.) Reprezentacja piłkarska Czechosłowacji pokonała w niedzielę w Amsterdamie Holandię, 2:1 (1:0).

Prowadzenie dla gości zdobył już w 6-tej minucie po rozpoczęciu gry lewy łącznik Kubala. Wyrównał w 34 min. po zmianie pól środkowy napastnik holenderski Agozen. W sześć minut później lewoskrzydłowy gości Dekko ustalił wynik dnia, zdobywając drugą bramkę dla Czechosłowacji.

Radom, 22.6. tel. wł. Mecz o mistrzostwo autonomicznego Podokręgu Radomskiego pomiędzy RKS Broń a KS Proch (Pionki) zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu mistrz okręgu radomskiego nie został jeszcze wyłoniony.

Batovany - Budowlani 7:7

Mecz, który nie porwał widowni

Warszawiacy w wakacyjnej formie



Drużyna bokserska Budowlanych, która uzyskała z Batovany wynik 7:7. Stoją od lewej: Scibor, Kotkowski (Radomiak), Włostowski, Jańczak, Selma, Czortek (Radomiak), Sieradzan i Tyczyński.

BATOVANY — Budowlani 7:7. Wyniki poszczególne od muszej do ciężkiej: Tyczyński wygrał z Scheerem przez t. k. o. w 2 r. Zachara zwyciężył Sieradzana, Czortek wypunktował Strbę, Selma wygrał z Vulganem, Janczak zremisował z Blesakiem, Torma zwyciężył przez t. k. o. Włostowskiego w 2 r. Kotkowski uległ Balaiowi, a Scibor i Kurnawa zostali obaj zdyskwalifikowani.

POWIEDZMY prosto z mostu, obiecywaliśmy sobie dużo po meczu, który całkowicie zawiódł nasze oczekiwania. Właściwie na poziomie stały tylko cztery pierwsze walki w wagach lżejszych — w końcowych spotkaniach oglądaliśmy raczej zapasy, a przewaga Tormy nad Włostowskim była zbyt wielka, aby mecz ten był ciekawy.

Forma Budowlanych jest dziś już zbyt wakacyjna, zawodnikom brak przede wszystkim dobrej pracy nóg, w której to wyraźnie ustępowali Słowakom. Niemal wszyscy warszawiacy walczyli chaotycznie — tak jakby nie umieli zupełnie opanować swych nerwów. Co się tyczy Batovany — to sądząc po jej sukcesach na mistrzostwach drużynowych Słowacji — sądzimy, że jest to zespół więcej wyrównany i bez słabych punktów. A tymczasem tego rodzaju zawodnicy, co Blesak (jest 5-ciu braci boksesów), czy Kurnava nie powinni znaleźć się na ringu.

Szkodą, że mecz był zbyt łagodnie prowadzony przez p. Twardowskiego z Łodzi, który groził palcem zawodnikom, zwracał im ciągle uwagę, ale za mało karał, nie dając napomnień.

NIESPODZIEWANY NOKAUT

W muszej Tyczyński rusza z całym impetem na niższego Scheera i stara się go dosięgnąć zamachowymi. Ciosy są jednak bite zbyt obszernie i chaotycznie, tak że Słowak bez trudu ich unika w I-ej rundzie. W II r. Tyczyński dość przypadkowo trafia za pomocą sierpowego w tętnicę i Słowak pada na deski, wstaje przy „9", zamroczony i zostaje odesłany do rogu.

Zachara, który od czasu walki z Bazarnikiem w Warszawie znacznie się rozrósł, walczył z odwrotnej pozycji — co wyprowadziło z uderzenia Sieradzana. Sieradzan gubił się na ringu i nadziewał na ciosy Zachary. Trzeba jeszcze podkreślić dobre krycie Zachary. Sieradzan za wszelką cenę dąży do wymiany ciosów i wskutek tego walka staje się miejscami chaotyczna. W tych fazach Sieradzanowi udaje się ulokować kilka celnych prawych, przegrał on jednak wszyskie rundy i walkę.

Walka Czortka ze Strbą nie była ciekawa, może dlatego, że Słowak posiada brzydką sylwetkę oraz pozycję bokserską i walczy z pochyloną ku przodowi głową. Słowak stosuje również odwrotną pozycję. Czortek potrafił go kilka razy skontrować i wygrał rundę. Drugie starcie jednak należy do Słowaka, gdyż ten trafia często lewą. W trzeciej Czortek walczy mocno krwawiąc, i wreszcie Strba otrzymuje napomnienie, na skutek którego pewnie sędziowie przyznają zwycięstwo Polakowi — mecz miał bowiem charakter wyrównany.

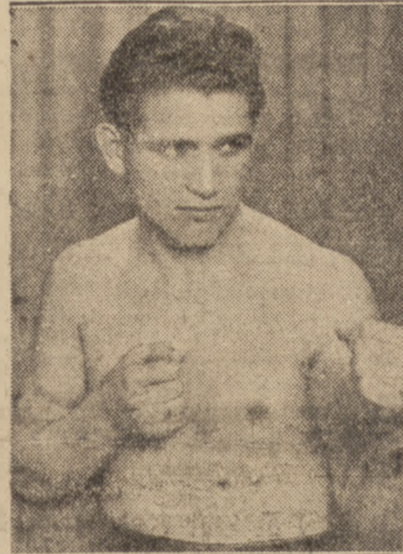
VULGAN DWA RAZY NA DESKACH

Vulgan, walczący z Selmą, jest zawodnikiem szybkim i dość mocno bijącym sierpami. Pierwszą rundę wygrywa dzięki częstszym atakom, w drugiej Selma walczy dobrze taktycznie, przygotowuje sobie pozycje do ciosów za pomocą lewych prostych. W pewnej chwili kontruje Słowaka w półdystansie i posyła na deski do „6". Za chwilę nowa kontra rzuca Vulgana do 8„". Słowak powstał i nastąpił gong. W trzeciej Selma już tylko poluje na ciosy i sam kryje się źle — Słowak dochodzi do głosu, a ostatnie sekundy walki są niebezpieczne dla Selmy. Polak wygrywa dzięki zapasowi punktów zdobytych w II r.

I na tej walce zakończył się boks, a zaczęło zapaśnictwo. Walka Jańczaka z Blesakiem była parodią boksu. Blesak okazał się analfabetą, na którego z przerażeniem patrzyli nawet jego koledzy klubowi. Słowak trzymał i bił nieczysto, a Jańczak często rewanżował mu się pięknym za nadobne. Pod koniec „walki" Jańczak zdobywa prowadzenie, gdyż kilka razy udają mu się kontry, nadto Blesak zarabia dwa ostrzeżenia. Dlaczego w tej walce nie przyznano zwycięstwa Jańczaka — pozostaje tajemnicą sędziów.

SYSTEM OSZCZĘDNOŚCIOWY

Torma walczył w I-ej rundzie z Włostowskim systemem oszczędnościowym. Zajmowała go więcej osoba sędziego i zwracanie mu uwagi, niż po-



Torma.

stawa Włostowskiego. Szkoda, że zawodnik tej miary, co Torma nie umie opanować swych nerwów (a jednak w Dublinie dowiódł, że umie zachować się na ringu). W drugiej rundzie po kilku ciosach w żołądek Włostowski klęka dwa razy na deski i ma już dosyć tego spotkania. (Kolczyński tej walce przyglądał się z trybun).

W półciężkiej największy zawód uczynił Kotkowski. Był to chyba jego najsłabszy mecz w tym sezonie. Kotkowski atakował bez żadnej przewodniej myśli i bił na ślepo cepami. O żadnych lewych prostych, czy też ustawieniu przeciwnika, aby mu zadać decydujące uderzenie, nie było mowy. Co gorsza, wiele z tych ciosów było nieczystszych. A jeśli jeszcze dodamy, że radomianin nie krył się zupełnie — będziemy sobie mogli zobrazować walkę. Balai starał się walczyć technicznie — jakkolwiek jest to jeszcze słaby bokser. W I-ej rundzie Słowak po niezbyt czystym ciosie odpoczywał na deskach do „5". W rezultacie Balai wygrał sprawiedliwie, gdyż więcej myślał w ringu... no i nie zaczynał ataków z prawej — jak to czynił Kotkowski.

ZAPASY

Ścibor z Kurnavą stoczyli walkę zapaśniczą. Słowak trzymał, a Ścibor kładł się na nim. Po trzech rundach wzajemnego obejmowania się i „kochania" sędzia na sekundę przed końcowym gongiem podziękował obu zawodnikom „za piękny pokaz boksu" i odesłał ich do rogu. Ścibor był trochę lepszy i pewnie walkę wygrałby, jakkolwiek w trzeciej rundzie dwa razy odpoczywał na deskach i bardzo był już zmęczony.

Mecz odbył się na kortach Legii, widzów ok. 5000. Sędziowali pp.: Rutkowski (W), Sieroszewski (Ł) i sędzia słowacki, w ringu p. Twardowski (Ł).

K. Gryżewski.

Letnie obrady o zimowym sporcie

Międzynarodowy Kongres Łyżwiarski

DO OSLO na Międzynarodowy Kongres Łyżwiarski przybyło aż 30 delegatów 16 narodów. Jednak upoważnionych do głosowania było 12. Między innymi ciekawym był fakt, że U. S. A. delegowało przedstawiciela jazdy figurowej, który nie mógł głosować, gdyż do M. Z. Ł. zgłoszoną była jedynie jazda szybka. Delegat ZSRR, mimo zapowiedzi nie przybył na Kongres. Polski Związek Łyżwiarski reprezentował inż. Kalbarczyk, który tak opowiada.

— Najważniejszą uchwałą Kongresu była zmiana statutu odnośnie obsady zarządu MZŁ. Mianowicie zamiast jednego wiceprezesa postanowiono wybierać dwóch: jednego dla spraw jazdy szybkiej, drugiego — dla spraw jazdy figurowej. Poza tym na wniosek Norwegii uchwalono aby Mistrzostwa Europy odbywały się jak przed 10 laty na dystansach: 500, 1500, 5000; 10000 (a nie jak dotychczas na 500, 1500, 3000 i 5000 m).

W związku z ostatnimi mistrzostwami Europy w Sztokholmie Norwegia przeforsowała wniosek: „Igrzyska Olimpijskie i Mistrzostwa Świata muszą odbywać się wyłącznie na torze o 400 m długości, Mistrzostwa Europy mogą odbywać się na torze mniejszym od 400 m (minimum 333,33 m), jednak za specjalną zgodą zarządu M. Z. Ł.". Jako uzasadnienie podano, iż łyżwiarz musi na torze o długości 333,33 m stosować specjalny styl, który wymaga długotrwałego treningu i do którego w ciągu paru dni nie może przystosować się biegacz trenujący stale na torze 400 m długości.

Uchwałą, że do Mistrzostw Europy mogą startować tylko łyżwiarze przebywający od 3 lat w Europie, przekreślono starty Amerykan w barwach europejskich klubów, co miało dotychczas stale miejsce.

Na zakończenie kongresu dokonano wyboru członków zarządu MZŁ. Prezesem został ponownie Clarke (Australia), wiceprezesem jazdy szybkiej Karlsen (Norwegia) i wiceprezesem jazdy figurowej Fürst (Czechosłowacja).

Moim sukcesem było zaprzyjaźnienie się z reprezentacją Czechosłowacji, która zaprosiła 5 naszych najlepszych łyżwiarzy do Pragi na kilkutygodniowy trening przed Olimpiadą i przyrzekła rozpatrzyć możliwości budowy sztucznego lodowiska w Warszawie.

Gdzie są i co robią?

Płk. dr Żołędziowski — przedwojenny prezes PZPN powrócił z Anglii do Polski i zamieszkał w Warszawie.

Włodzimierz Krygier — popularny ekshokeista, o którym krążyły wiadomości, iż zginął w czasie wojny przebywa w Londynie, Aleksander Tupalski pracuje w jednej z fabryk samochodowych we Francji. O jego śmierci rozeszły się również nieprawdziwe wiadomości.

Ałaszewski — ekspiłkarz Polonii, pracuje obecnie jako urzędnik w Generalnym Konsulacie RP. w Londynie.

Wiadomości o fabryce rakiet Wittmana i Tłoczyńskiego są absolutnie wyssane z palca. Ani jeden z tych ludzi nie ma nic wspólnego z handlem rakietami.

Straszliwe uderzenie głową

znokautowało Vissersa

(Korespondencja własna)

Antwerpia w czerwcu.

MAŁE miasteczko Turnhout, położone o 40 km. od Antwerpii miało też swoje święto. Powrócił tam z Dublina via Chicago mistrz Europy wagi lekkiej Vissers. Rodzinne miasto przywitało mistrza orkiestrą. Oto, co opowiada nowy mistrz Europy o swej walce w Ameryce.

— Gdyśmy przybyli do Chicago, z przerażeniem spostrzegłem, że ważę 67 kg. Trzeba było na gwałt robić limit, co mnie niezmiernie osłabiło. Mój przeciwnik, Amerykanin — Acton miał niesłychaną rozpiętość ramion. W Europie rozpoczynamy mecz dotknięciem rękawic przeciwnika, — jako gest powitalny. Gdy usiłowałem tak postąpić w Chicago — Yankes zadał mi niespodziewany cios z prawej, i to w samą twarz. Nieco później Acton otrzymał ostrzeżenie za uderzenie głową.

Na początku trzeciej rundy walka była ciągle wyrównana i byłem pewny zwycięstwa. Niestety dwie minuty przed zakończeniem, otrzymałem straszliwe uderzenie głową. Krew zalała mi twarz, a łuk brwiowy pękł na długości 5 cm. Byłem przekonany, że Yankes zostanie zdyskwalifikowany... a tymczasem przyznano mu zwycięstwo przez t. k. o. Byłem prawdziwie zawiedziony, ale mam nadzieję, że Actona jeszcze spotkam na Olimpiadzie w Londynie, a wówczas zobaczymy...

Maurice de Behault.

Listem z Torunia

WPŁAW PRZEZ WISŁĘ

W Toruniu z inicjatywy KKS Pomorzanin zorganizowano wyścig pływacki na Wiśle pod tyt. — „Wpław przez Wisłę". Na starcie stanęło 42 zawodników z całego Pomorza — Bydgoszczy, Grudziądza, Gdyni i Torunia. Wyścig rozegrano na trasie 1400 m. Organizacja spoczywająca w rękach KKS Pomorzanina sprawna. **Wyniki:** Panie 1) Szumilowska (GKS, Grudziądz) 15,05,4 min. 2) Brendelówna (GKS Grudziądz) 15,04 min. 3) Postawianka (HKS Bydgoszcz) 16,02 min.

Juniorzy: 1) Kaliszak Pomorzanin 11,32,6 min. 2) Mauself Pomorzanin 12,49,0 3) Włodarczak HKS Bydgoszcz 13,01 min. **Seniorzy:** 1) Ludziński Pomorzanin 12,10,1 min. 2) Klimka Brda Bydgoszcz 12,10,4 min. 3) Nowacki Pomorzanin 12,10,8. Na uwagę zasługuje wynik juniora Kaliszaka, który osiągnął wynik lepszy od seniorów.

(ko)

MŁODZICY BOKSERSCY POMORZA

W celu wyłonienia reprezentacji okręgowej juniorów Pom. OZB zorganizował w Toruniu zawody eliminacyjne. Na starcie stanęło przeszło 20 młodych bokserów z wszystkich najlepszych ośrodków bokserskich Pomorza. Dobrze wypadli Licau (Gryf) i Cebulak (Chełmża). Po walkach kpt. zw. ustalił prowizoryczny skład ósemki pomorskiej, która wyjeżdża na obóz kondycyjny (od wagi pap. do półciężkiej) Rezmer — TUR Grudziądz, Licau Gryf — Toruń, Numrych Brda — Bydgoszcz, Trawiński Gryf — Toruń, Baranowski TUR — Grudziądz, Zielaskiewicz Gryf — Toruń, Cebulak Legia — Chełmża, Niewczas Gryf — Toruń. (ko)

Tadeusz Maliszewski (N. S.)

Kartki z podróży

I.

Podróże kształcą! Podróże nie tylko kształcą, ale i dają perspektywę! Sprawy, których nie dostrzegamy pod końcem własnego nosa, nabierają z dala ostrości i wyrazistości. Nie tak dawno jeszcze podróż koleją z Warszawy do Łodzi była oddysseą. Dziś lecimy specjalnymi samolotami do Oslo, przeprawiamy się bezpośrednim promem poprzez Bałtyk!

Przed rokiem połączenie telefoniczne z czeską Pragą powitaliśmy, jako szczyt osiągnięć. Dziś rozmawiamy przez dwa dni z rzędu z Oslo niby z pokoju do pokoju. Co daj Panie Boże przy najbliższym połączeniu z Gorlicami nie mówiąc już o wyraźnie pechowatych Siedlcach. Widocznie miasta te są dla naszych urzędów telekomunikacyjnych trudniej osiągalne, niż piękna stolica Norwegii.

A tam znów daleko na Północy, gdy przyjedziesz oczekują cię nie tylko uprzejmi gospodarze, ale w Hotelu Bristol, który dziś po wojnie dystansuje o dziesięć długości nasz przedwojenny reprezentacyjny „Europejski", spada na kark cała... kolonia polska. Część z nich to resztki z obozów na terenie Norwegii, topniejących z dnia na dzień w miarę możliwości powrotu do kraju, inni jak np. przemiły towarzysz p. Zdrojewski z Gdyni, pilnują umowy rybnej z Norwegią i jego głowa w tym byśmy mieli do syta śledzików pod jedną głębszą.

W Sztokholmie znów, pierwsze osoby na jakie nadziewamy się w pensjonacie, to delegaci Samopomocy Chłopskiej. Ci martwią się dla odmiany o konie. Na jednej z głównych ulic rozsiadł się czysto i schludnie „Orbis", którego uprzedzająco grzeczny i uczynny kierownik wraz z personelem są chodzącą propagandą Polski. Miło przy tym stwierdzić, że „Przegląd Sportowy" sięga i tam, cyfrą dziesięciu abonentów.

Słowem — osławiona „kurtyna żelazna" musi mieć chyba wiele dziur, jeśli tak liczne są ślady odrodzonej Polski na dalekich zagranicznych szlakach, gdzie spotyka się wielu jej przedstawicieli reprezentujących tak różne zainteresowania; sprawy i zawody.

O oficjalnych placówkach nie mówimy. W Oslo odniosły się do wycieczkowiczów sportowych z wielką uprzejmością. Na stadionie zjawił się cały personel z ministrem pełnomocnym, jego małżonką i sekretarzem poselstwa na czele.

W Sztokholmie stary druh od pierwszych powojennych kroków dziennikarskich na terenie Łodzi i nieprzespanych nocy w warszawskim Robotniku red. R. Lessel, dziś attache prasowy, gości, czym chata bogata, i przyrzeka solennie pilnować spraw sportu, nawet gdy nie będą to bliskie jego sercu — narty.

★

O nartach nie należy mówić w lecie i to przy upałach. Trudno jednak nie myśleć o białym szaleństwie, gdy jest się w Oslo. Narty były przecież tym sportem, który rozsławił imię Norwegów na całym świecie. A fakt, że zachorowali oni obecnie na futbol, że mają ambicje i wyniki lekkoatletyczne, świadczy conajwyżej o wielkim zróżniczkowaniu.

Norwegowie byli zresztą bardziej od nas konsekwentni. Stwierdziwszy natychmiast po wojnie (katastrofą 0:10 ze Szwecją w Sztokholmie), że jest w piłce źle, nie zastanawiali się długo. Poprostu zaangażował, całą chmarę trenerów angielskich i znów są na dobrej futbolowej drodze.

★

Można być w Rzymie i nie widzieć papieża, nie sposób jednak zawitać do Oslo i nie być na Hollmenkollen.

Istnieją na świecie rzeczy, które stają się niejako synonimem. Skoczni narciarskich o pierwszorzędnym profilu mamy w Europie sporo. Jest mamut w Planicy i podobny gdzieś daleko na Wschodzie zdaje się w Swierdłowsku, są skocznie Szwajcarii austriackie i śp. niemieckie, nie mają powodów wstydzić się swojej Włosi w Cortina d'Ampezzo. Wszystkie one jednak nie mogą dorównać Hollmenkollen! Zdobyć pierwsze miejsce na Hollmenkollen to więcej niż laur olimpijski, to dla każdego narciarza szczyt i ukoronowanie marzeń. Dotychczas nie ziściły się one coprawda nikomu poza Norwegami. Nawet wielki atak niemiecki w roku zdaje się 1938 został szczęśliwie odparty. Norwegowie tracąc pozycje biegowe na krótszym i długim dystansie bronili i bronią twardo prymatu w skokach. Udaje się im to w wielkiej mierze dzięki tradycji i szkole — Hollmenkollen!

W piękne letnie południe jedziemy oglądać tę narodową świętość norweską. Pniemy się kolejką elektryczną wspaniałymi serpentynami, zazdroszcząc mieszkańcom Oslo cudów natury pod samym wielkomiejskim bokiem. Podziwiamy jedyny w swoim rodzaju krajobraz, gdzie języki morskie wdzierając się głęboko w teren wytwarzając oryginalną konfigurację. Dzikość skalistego lądu łagodzi soczysta zieleń lasów, łąk i ogrodów, otaczających każdy domek, utrzymany w jaskrawych, żywych barwach. Z okien kolejki roztacza się jedyny w swoim rodzaju widok! Mam pod sobą Oslo, sięgamy okiem daleko w fiordy. Wrażenie potęguje fakt doskonałego sharmonizowania cudów natury ze zdobyczami nowoczesnej techniki, to też nie dziwimy się, że wdzięczni rodacy wystawili pomnik znakomitemu inicjatorowi i budowniczemu dróg na szczyt Hollmenkollen, gdzie zasiadamy na tarasie restauracyjnym do lunchu. Na cześć gości polskich dzisiaj na maszcie wisi tam biało-czerwona chorągiew.

Autobus wiezie nas pod skocznię. Wygląda ona... zupełnie inaczej niż oczekiwaliśmy. Z wysokiej wieży na sztucznym rusztowaniu z drzewa prowadzi zjazd wprost do kotliny. Dziś skalistej, sterczą w niej groźne skały, w zimie zaścieli je miękki puszysty dywan śnieżny. Tuż przy skoczni trybuny. Nie zmieszczą one nawet dziesiątej części ciekawych gdy przyjdzie wielki dzień. Wówczas bowiem na Hollmenkollen pośpieszy całe Oslo z królewskim dworem na czele. 100.000 widzów przeważnie na nartach otoczy gigantyczny plac narciarskiego boju i z napięciem oczekiwać będzie jego ostatecznego rezultatu. Nazwisko zwycięzcy przez długi czas będzie na ustach wszystkich.

Wpisze się on do złotej księgi bohaterów sportowych kraju, o których rozprawia się w długie zimowe wieczory w kawiarniach stolicy w dalekich osadach u podbiegunowego koła.

Syci wrażeń wracamy do miasta i na futbolowe pola.

★

PIŁKARZE nasi mają chwilowo dość futbolu, tymbardziej, że nie budzi on przyjemnych reminiscencji. Klęski nie dają zadowolenia, szczególnie, gdy liczy się na... zwycięstwo. Coprawda na pewne zwycięstwo Polaków liczyli w większym stopniu Norwegowie, niż ci z nas, którzy mają rzeczywiście pojęcie o sportowej materii. To, że gracze nasi wychodzili na boisko przekonani o czekającym ich sukcesie, było ich dobrym prawem, a nawet obowiązkiem! Jakim cudem jednak, jeden z informatorów warszawskich poinformował jedno z pism w Oslo na kilka tygodni wcześniej o murowanym zwycięstwie Polaków i to nie mniej, niż 5:1, tego nie można zrozumieć!

Jaki miał być cel niczym nieuzasadnionego twierdzenia? Chyba, że chodziło o zastraszenie wroga. Nieszczęście jednak w tym, że bluffy udają się w pokerze, a rzadziej już w grach na boisku sportowym. Sportowiec norweski, konfrontując rzeczywistość na stadionie w Oslo z... przepowiednią przesłaną z Warszawy, musiał dojść do wniosku, że ci Polacy to albo zarozumiali bufoni, albo też zupełni ignoranci.

★

NA SZCZĘŚCIE nie dano nam odczuć rozczarowania, tymbardziej, że było ono dla gospodarzy... przyjemne. A poza tym Norwegowie znają się na sporcie i mają nastawienie par excelence sportowe, z czym spotkaliśmy się zresztą i później u publiczności szwedzkiej. Wiedzą oni, że przegrana nie jest hańbą, toteż śmiało wolno nam twierdzić, iż wycieczka miała swą propagandową wartość. O Polakach mówiono wszędzie. Rozpoznawano ich na ulicy i darzono objawami sympatii. Gazety norweskie były względniejsze w ocenie, niż własny niżej podpisany krytyk, który, znając swoich, lepiej widział ich wady i błędy.

★

PODRÓŻE kształcą i... zbliżają! W Oslo spotkaliśmy starych znajomych (w Sztokholmie było ich jeszcze więcej) i nawiązaliśmy nowe kontakty. Ucieszyliśmy się prezesem Norweskiego PZPN p. Dahlem, który bawił w swoim czasie w Warszawie i powitaliśmy znajomka z jeszcze odleglejszych czasów pana Asjbmörn Halvorsena. Mimo 25 lat nie wiele się zmienił od czasu, gdy widzieliśmy go jako znakomitego pomocnika w mistrzoskich barwach Hamburger Sport Verein. Była to wielka, interesująca drużyna. Największy jej gracz (i staturą i umiejętnościami) słynny Tull Harder znalazł się w obozie koncentracyjnym. Znajomość z obozem zrobił również p. Halvorsen. Dziś jest znów członkiem komisji selekcyjnej, a właściwie decydującą osobą przy ustalaniu składu. Ma on swój pogląd i swoją politykę. Jednym z najlepszych graczy Norwegii był łącznik Brynhildsen. A jednak kapitan myśli o wymianie. Myśli dlatego, ponieważ Brynhildsen staje się zwolna łysym, podtatusiałym panem, lepiej więc, miejsce jego zajmą młodsi. Może i słusznie!

★

W piątek rano pożegnaliśmy się z piłkarzami. Wrócili samolotem do Warszawy pod obstrzał złośliwej własnej krytyki i żalów, nas zaś wieczorny ekspress przeniósł do sąsiadującej Szwecji po nowe wrażenia i doświadczenia. O tym jednak w następnym numerze.

Wł. Łogiński

Rekordy Owensa w niebezpieczeństwie

ale rzetelny trening przede wszystkim

(Korespondencja własna ze Stanów Zjedn. A. P.).

W MOJEJ poprzedniej korespondencji wskazywałem na możliwości pojawienia się wkrótce nowych rekordów światowych, ustanowionych przez lekkoatletów amerykańskich. Słowa moje sprawdziły się.

Dokonał tego Herb Mc Kenley w czasie zawodów w Champaign, w stanie Illinois ubiegłej niedzieli na dystansie 220 yardów czyli 201 metrow, uzyskując sensacyjny wynik 20,2 sekundy. W tej chwili rekord jeszcze nie jest uznany, ponieważ dokładni Amerykanie zbierają dane meteorologiczne dotyczące siły wiatru w tym dniu, ponieważ chcą być stuprocentowo pewni, że rekordu tego nikt nie podważy. Mc Kenley był tego dnia w doskonałej formie i startując 15 minut później na dystansie 100 yardów wyrównał także rekord światowy na tym dystansie w czasie 9.4 sekundy.

W chwili, kiedy Mc Kenley ustanawiał swój nowy rekord światowy na drugim krańcu Ameryki, w Modesto w Kalifornii, tegoroczna sensacja lekkiej atletyki amerykańskiej Mel Patton wyrównał również rekord światowy na 100 yardów w 9.4 s., bijąc najlepszych sprinterów kalifornijskich z Parkerem i Martinsonem na czele. Dzień przed tym Patton rozprawił się ze znanym z występów w Czechosłowacji Barney Ewellem, mistrzem Ameryki na tym dystansie, w doskonałym czasie 20.4. sekundy, który Patton uzyskuje obecnie niemal na każdych zawodach. Ewell pozostał za Pattonem niemal 5 metrów i ani razu w czasie biegu nie potrafił mu zagrozić.

Obecnie znów oczekuj się z zainteresowaniem spotkania Pattona z Mc Kenleyem. W ich poprzednim spotkaniu 3 tygodnie temu Patton wygrał bezkonkurencyjnie w 20.4. Prasa sportowa wietrzy obecnie nowe sensacje w sprintach, kiedy ci dwaj biegacze zmierzą się znowu z sobą.

NAJWIĘKSI FAWORYCI — PRZEGRYWAJĄ

Przy dzisiejszym poziomie lekkiej atletyki amerykańskiej i tej całej armii zawodników, jaką ona w tej chwili rozporządza nie ma zawodnika, który mógłby wygrywać bezkonkurencyjnie. Doświadczył tego na sobie Harrison Dillard, który po swoich dotychczasowych zwycięstwach i po osiąganych przez niego czasach wydawał się najbardziej pewnym zawodnikiem. Na tych samych zawodach, na których Mel Patton pokonał Ewella, Harrison Dillard przegrał na 220 yardów z płotkami do Bill Portera w czasie 22,7 sekund. Stanowiło to nielada sensację. Dillard zrewanżował się Porterowi na 120 yardów z płotkami wygrywając w równe 14 s., nie mniej Porter wyrósł na bohatera dnia, gdyż zwycięstwem nad Dillardem nie mógł nikt dotąd pochwalić się, co jest zresztą zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że Dillard biega 100 i 220 yardów w sprintach niemal z szybkością Pattona i Mc Kenleya.

Wielka, lecz krótkotrwała sensacją był wynik Dick Lefebvre na tym samym dystansie uzyskanym w czasie zawodów pod Chicago. Lefebvre przebiegł ten dystans w fenomenalnym czasie 21.9 s., który okazał się później mniej fenomenalnym gdyż okazało się, że biegacz ten biegł z wiatrem, który łamał gałęzie drzew.

Wyniki Pattona i Mc Kenleya odwróciły uwagę od innych zawodników, którzy uzyskali nie wiele gorsze czasy na tych dystansach a mianowicie Busacka z Shorewood, który przebiegł 220 yardów w 20.5 i Glenn Davisa, młodego kadeta z West Point, który osiągnął 20.9. Cztery czasy niżej 21 sekund na tym dystansie osiągnięte na przestrzeni 3 dni, na to sobie może pozwolić tylko Ameryka.

Tak jak doświadczył na sobie Dillard, że nie ma zawodników niepokonanych doświadczył też i Willie Steele, mistrz Ameryki w skoku w dal, który po uzyskaniu w sobotę 7.91 przegrywa w niedzielę skokiem o przeszło pół metra gorszym. Pomogły mu co prawda do tego spalone skoki, nie mniej porażka jest porażką. Czarny skoczek może sobie tylko na pocieszenie powiedzieć, że wszedł do grona największych sław w skoku w dal, do których Amerykanie zaliczają tych wszystkich skoczków w historii skoku w dal, którzy skoczyli ponad 25 stóp i 10 cali (787 cm). Do tej „galerii sław" należeli dotąd Owens (USA), Eulace Peacock (USA), Chuchei Nambu (Japonia), Silvio Cator (Haiti), Robert Clark (USA), Edward Hamm (USA), De Hart Hubbard (USA) i obecnie Willie Steele. Następnym, który przybędzie do tej „galerii" będzie według Amerykanów Jack Mc Ewen z Colorado, który osiągnął w tym sezonie drugi wynik po Steele skacząc na małych zawodach 770 cm.

GDY TALENT JEST LENIWY...

Bob Fitch, który „zgasił" w ub. r. Włocha Consoliniego u jego szczytu sławy, bijąc jego rekordy o metry znany jest w Ameryce z trzech rzeczy: nie umie rzucać dyskiem, potrafi nim rzucać koło 57 metrów i że nie lubi trenować. Bezmała dwa miesiące trwa już sezon lekkoatletyczny w Kalifornii, a Fitch dopiero pokazał się na boisku po raz pierwszy ubiegłej niedzieli, pod naciskiem swego klubu i prasy, która zaczęła się głośno pytać co się z nim dzieje, czy przypadkiem nie umarł.

W swym pierwszym występie Fitch wypadł bardzo blado rzucając zaledwie koło 52 m, co było fenomenalnym wynikiem dla innego dyskobola, ale kompromituje rekordzistę świata. Ponieważ Fitch oznacza pierwsze miejsce w Londynie wzięto się ostro do niego i Fitch będzie teraz trenował w Kalifornii nie wychodząc z pod oka trenera, który twierdzi, że o ile kiedykolwiek jakiś człowiek na świecie rzuci dyskiem 60 metrów, to będzie nim tylko Fitch, pod warunkiem, że nauczy się rzucać, bo jakkolwiek rzuca daleko jest najgorszym chyba stylowo dyskobolem na świecie. Fitch obiecał poprawę.

GDY TALENT TRENUJE

Pisałem o Bilesie, oszczepniku amerykańskim, w którym trenerzy odkryli wielki talent i chcą zrobić z niego konkurenta dla Szwedów i Finów. 70 metrów w oszczepie na stosunki amerykańskie jest doskonałym wynikiem i kiedy tylko Biles zbliżył się do tej granicy zajęto się nim pieczołowicie i w rezultacie rzucił ostatnio 72 m wysuwając się bezapelacyjnie na czoło oszczepników amerykańskich a w treningach miał już podobno ponad 74 m. Wraz z nim trenuje mała grupka innych miotaczy, z której ma wyjść drugi reprezentant Ameryki do Londynu.

Amerykanie niczego nie zaniedbują i z niczego nie rezygnują, jeżeli tylko mają jakąkolwiek szansę. Punkty, które stracą na korzyść Szwedów w biegach długich i średnich chcą nadrobić w innych konkurencjach z taką nadwyżką, aby Skandynawowie nie mogli im ani przez chwilę zagrozić w Londynie. „Niebezpieczeństwo szwedzkie" ustępuje zresztą już obecnie przed obawą o zawodników radzieckich i Amerykanie z niecierpliwością oczekują wyników dorocznego święta sportowego w Moskwie, aby przekonać się o wynikach lekkoatletów radzieckich, o których krążą tu fantastyczne pogłoski. O tym, że Związek Radziecki weźmie udział w olimpiadzie londyńskiej mówią tu, jako o sprawie stuprocentowo pewnej.

Polacy mistrzami Anglii

„Carpathians" najlepsza w koszykówce

Londyn, w drugiej połowie czerwca

NA TERENIE Anglii powstało ostatnio szereg polskich klubów sportowych, do których należą zawodnicy, rekrutujący się z rozmaitych oddziałów wojskowych, stacjonujących do niedawna w Szkocji wzgl. przeniesionych w swoim czasie z Kontynentu (Włochy, Niemcy, Francja) celem demobilizacji.

Niektóre z tych klubów jak np. „Orzeł Biały" lub świeżo stworzona „Warszawianka" (kierownikiem treningów jest Jerzy Bułanow) uprawiają jedynie piłkę nożną, natomiast „Karpatczycy" są bardzo czynni nie tylko w futbolu, ale również w koszykówce, lekkoatletyce i boksie.

W koszykówce drużyna ta, występująca pod nazwą „Carpathians" osiągnęła szereg poważnych sukcesów i jest dzisiaj — bez żadnej kwestii — najlepszym zespołem na wyspach brytyjskich.

Po zdobyciu pucharu Londynu, Karpatczycy wzięli udział w finałach o mistrzostwo Angli i Walii, rozegranych ostatnio w Birmingham. W półfinałach Carpathians pokonali mistrza Walii „Ton Peutre" 71:21, zaś drugi finałach Carpathians pokonali mistrza Anglii Dolobran A. C. z Birmingham, bijąc Uniwersytety Leeds 31:21. W zespole pokonanych grało 4 Polaków-studentów.

Finał przyniósł walne zwycięstwo zespołowi Carpathians w stosunku 48:25 (23:11). W drużynie polskiej wyróżnili się Lubowiecki, Pluciński, Pawlak, Różycki i Gregołajtis, zaś w półfinale ponadto Kruszewski. Najlepszym w Dolobran A. C. był napastnik o nazwisku... Shakespeare.

★

Na festiwalu olimpijskim w Wembley w dniu 19 lipca Karpatczycy mają grać z reprezentacją W. Brytanii. Projektowany jest także wyjazd koszykarzy i piłkarzy na tournee do Ameryki Północnej. Wraz z nimi mają się także zabrać dwaj tenisiści Tłoczyński i Spychała.

Po mistrzostwach klasy „A"

Śląska Opolskiego

BYTOM (Kor. wł.). Pierwsze mistrzostwa klasy A Opolskiego OZPN, zostały ukończone. Mistrzem została jedenastka KSM Piast (Gliwice).

Drużyna mistrzowska reprezentuje wcale dobry poziom techniczny, posiada dobrą kondycję i cechuje ją wielka ambicja, czyli posiada wszelkie walory, aby być groźnym przeciwnikiem dla każdej drużyny.

W walkach eliminacyjnych o wejście do ligi, będą oni najprawdopodobniej w swej grupie trochę słabsi od mistrza Górnego Śląska, ale równorzędnym, o ile nie lepszym zespołem od mistrzów Dolnego Śląska (Wiktoria Wałbrzych) i Zagłębia (Sarmacja Będzin).

Najsilniejsze swe punkty posiadają gliwiczanie w bramkarzu Ziębie, obrońcy Dziwiszu, pomocnikach Preisnerze, Belczyńskim i Piechurze, oraz napastnikach Grunerze i Maluszе. Są to wszystko piłkarze, którzy występowali jako reprezentanci okręgu.

W jesiennej rundzie mistrzostw Piast był równorzędnym przeciwnikiem dla Polonii Bytom, z którą prowadził „łeb w łeb" w tabeli, a lepszym od RKS Szombierki. W wiosennych rozgrywkach drużyna mistrzowska straciła tylko 1 punkt, remisując w Bytomiu z miejscową Liniarnią.

Tytuł mistrzowski zdobyła twarda drużyna górników ze Zjednoczenia (Zabrze), mająca najlepszego gracza w reprezentacyjnym bramkarzu Okręgu Pieli.

Trzecie miejsce zajęła drużyna bytomskiej Liniarni. Po ładnym starcie nastąpił wewnętrzno klubowy kryzys, który odbił się też i na piłkarzach. Jednak dzięki dobremu finiszowi nadrobili oni szereg punktów.

Czwarte i piąte miejsce zajęli: Pogoń (Zabrze) i RKS Ludwik. Są to typowo śląskie drużyny, których cechą charakterystyczną jest twardość.

Szóste, siódme i ósme miejsce obsadziły drużyny opolskie Lwowianka i Odra, oraz prudnicka Pogoń. Poziomem swej gry ustępują one wyraźnie drużynom z pierwszej piątki. O ile jednak dojdzie do zapowiadanej fuzji klubów Lwowianki i Odry, to wtedy i Opole będzie posiadać silną jedenastkę piłkarską.

Na ostatnich dwóch miejscach uplasowały się Zjednoczenie (Prudnik) i Kresowia. Są to bezwzględnie najsłabsze drużyny kl. A, i spadek ich do klasy niższej jest zupełnie słuszny.

Końcowa tabela mistrzostw wygląda następująco:

Wszystkie kluby po 18 gier.

	st. pkt.	st. br.
Piast (Gliwice)	30:6	69:18
Zjednoczenie (Zabrze)	25:11	45:27
Liniarnia (Bytom)	22:14	51:34
Pogoń (Zabrze)	21:15	44:28
RKS Ludwik (Mikulczyce)	19:17	34:30
Lwowianka (Opole)	16:20	27:29
Odra (Opole)	16:20	36:49
Pogoń (Prudnik)	15:21	28:47
Zjednoczenie (Prudnik)	8:28	11:56
Kresowia (Kluczbork)	6:30	16:49

mgr. Z. Olesiuk.

Anglia ma już mistrza

LONDYN, (obsł. wł.). Rozgrywki piłkarskie o tytuł mistrza Anglii dobiegły już końca. W ostatnim meczu Stoke po dramatycznej walce przegrało z Sheffield United 1:2 i tą porażką zaprzepaściło szansę na uzyskanie 1 miejsca. W wypadku zwycięstwa Stoke miałoby tą samą ilość punktów, co i obecny mistrz, ale lepszy stosunek bramek.

Ostateczna tabela ukształtowała się następująco:

1) Liverpool gier 42, pkt. 57, st. bramek 84:52,

2) Manchester gier 42, pkt. 56, st. bramek 95:54,

3) Wolves gier 42, pkt. 56, st. bramek 98:56,

4) Stoke gier 42, pkt. 55, st. bramek 90:53.

Z pierwszej ligi wylatuje Leeds i Brandford, wchodzą Manchester City i Burnley.

Kielce mają mistrza piłkarskiego

WMKS Partyzant zwycięzcą

KIELCE. — Rozgrywki mistrzowskie w klasie „A" KOZPN zostały już zakończone. Ostatnie „poderwanie" się Granatu ze Skarżyska i zwycięstwo nad Partyzantem Kielce wysokim stosunkiem 6:0 nie przyniosły mu mimo to oczekiwanego tytułu, bowiem drużyna milicyjna szła również przez rozgrywki i dwoma punktami prześcignęła swego najgroźniejszego przeciwnika. O utracie tytułu mistrzowskiego na rok 1947 przez KS Granat Skarżysko zadecydowała porażka tej drużyny z miejscowym skarżyskowskim Ruchem 0:2. Granat wprawdzie założył protest odnośnie zawodów jesiennych z Partyzantem, ale protest en w dwóch instancjach został odrzucony. Nie jest nam w tej chwili wiadomym, który z tych dwóch zespołów byłby groźniejszy w walkach o wejście do Klasy Państwowej, jeden bowiem reprezentuje młodą generację piłkarstwa (Partyzant), drugi natomiast starą, bardziej rutynowaną drużynę. Mamy wrażenie, że jednak i Partyzant będzie „solą w oku" drużynom mistrzowskim Krakowa, Rzeszowa i Przemyśla i nie łatwo tym Okręgom będzie przejść milicjantów w nadchodzących bojach o awans do klasy najwyższej.

Tabela mistrzowska Okręgu Kieleckiego za r. 1947 przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. WMKS Partyzant Kielce	8	14	27:14
2. KS Granat Skarżysko	8	12	29:9
3. KS ZZK Ruch Skarżysko	8	8	14:17
4. SKS Starachowice	8	4	10:22
5. KS Orlicz Suchedniów	8	0	5:29

Ruch ze Skarżyska oraz SKS Starachowice cierpią od początku r. 1945 na chroniczny brak szczęścia w rozgrywkach mistrzowskich. Obie te drużyny, grające najbardziej fair nie mogą wywindować się w tabeli mistrzowskiej, aczkolwiek grą swą zasługują na zajęcie lepszych lokat. Orlicz z Suchedniowa tylko jeden rok zagrzał w kl. A. Jesienią powróci do klasy niższej z nadzieją dostania się wyżej po ozgrywkach jesienno-wiosennych. (S)

„RAID ŚWIĘTOKRZYSKI"

KIELCE. — W dniu 29 czerwca Kielecki Klub Sportowy, organizuje w porozumieniu z P.Z.M. — Ogólnopolski Raid świętokrzyski. W zjeździe zapowiadają swój udział czołowi motocykliści całego kraju. Są projekty, aby raid motocyklowy połączyć z innymi imprezami, w ramach zbliżających się „Dni Świętokrzyskich". Pozwoliłoby to motorzystom całej Polski poznać piękno regionu kieleckiego. (S)

PIŁKA NOŻNA NA TERENIE KIEL. OZPN.

KIELCE. — Rozegrane w ostatnich dniach na terenie KOZPN zawody piłkarskie przyniosły następujące wyniki:

WKS Szturmowiec Kielce — WKS Rzeszów 3:1 (2:1), Tęcza Kielce — Ludwików Kielce 7:1 (0:1), Radomiak Radom — Granat Skarżysko 2:1 (0:1), Orlicz Suchedniów Sparta Radom 5:1 (1:0), SKS Starachowice—Partyzant Kielce 5:5 (3:3), Orlicz Suchedniów — Broń Radom 2:0 (0:0), KSZO Ostrowiec — Kordian Blizyn 6:4 (6:3), Ludwików Kielce — Lechia Kielce 13:0 (3:0), OMTUR Kielce — Tęcza jun. Kielce 3:2 (0:2), KSZO Ostrowiec — Zryw Kielce 2:0 (0:0), Zeork Skarżysko — Kordian Blizyn 4:2 (3:2). (S)

OTWARCIE PŁYWALNI NA STADIONIE KIELECKIM

KIELCE. — Pływalnia na stadionie w Kielcach została w tych dniach otwarta i udostępniona dla społeczeństwa i towarzystw sportowych, które mogą korzystać z niej pod treningi dla swych zawodników oraz zawody pływackie.

Pływalnia w Kielcach, należąca do jednych z piękniejszych basenów w Polsce posiada dwa baseny o łącznej długości 75 m. i przystosowana jest do najpoważniejszych nawet imprez pływackich. Kielce dysponują również drugim basenem przy Zakładach „Społem" o długości 45 m. Basen ten zostanie podłużony i przystosowany do zawodów. (S)

NOWE KLUBY KIEL. OZPN.

KIELCE.— W ostatnich dniach KOZPN zapisał w poczet swych członków kilka nowych towarzystw sportowych, a mianowicie: SKS „Wiślica" w Wiślicy, AKS w Busku-Zdroju, ZZKS „Łubna" w Kazimierzy Wielkiej. Dwa kluby reaktywowały swą działalność: OMTUR Kielce i ZZK Sędziszów.

Z listy członków Kiel. OZPN skreślono SKS Strażak Opatów wskutek nie przejawiania działalności. (S)

Na bieżniach i skoczniach Lublina

Mistrzostwa lekkoatletyczne szkół lubelskich przyniosły mimo fatalnej bieżni szereg dobrych wyników. **W sztafecie. 4x100** Szkoła Budownictwa (Wentlandt, Wąchocki, Baranowski i Kitner) osiągnęła czas 46.9 sek. a w sztafecie olimpijskiej— 3:43,3. W konkurencjach męskich wyróżnili się zwycięzcy Kelesiński (Gimn. Zamojskiego) **100 m** — 11.5 Wójtowicz (Gimn. Mechaniczne) **skok w zwyż** — 160 oraz zapowiadający się na wieloboistów Kitner i Wentlandt.

W grupie żeńskiej 3 zawodniczki przebiegły **60 m.** poniżej 9 sek.: 1) Krychowska (Gimn. Unii) 8.8, 2) Kesicka (Gimn. SS Kanoniczek) 8.9, 3) Kolasińska Gimn. **SS Urszulanek**) 8,9. Kwiatkowska (Gimn. Unii) osiągnęła w skoku **w dal** 4.30, Kotowska (Gimn. Chem.) **w zwyż** — 130, Talanda (Sem.) 21 m. w dysku. W **sztafecie 4x60 m.** pierwsze miejsce zajęło Gimn. Vetterów 37,1.

Trzy zawodniczki przekroczyły 11 m. w kuli, ale kula była stanowczo zbyt lekka.

Zespołowo zwyciężyła w konkurencjach męskich Szkoła Budownictwa, w konkurencjach żeńskich — Gimn. Chemiczne.

Szczypiorniak. W rozgrywkach o mistrzostwo LOZPK w szczypiorniaku na czoło wysunęł się AZS. Akademicy pokonali HKS 14:0 (7:0) i Lubliniankę 5:2 (3:2).

NOWY ZARZĄD LOZB

Odbyło się walne zebranie LOZB. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: prezes — dyr. K. Gostkowski (ponownie), wiceprezes administracyjny — T. Marciniak, wiceprezes sportowy — Z. Judycki, sekretarz — red. K. Wnuk, skarbnik — J. Witek, kronikarz — L. Rudziński, przewodniczący WS — M. Krawczyk, przewodniczący WSS St. Paszkowski, gospodarz — Jan Potyrański, kapitan sportowy — J. Kowalczyk, radni — L. Patyński i J. Pieśniarowicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli: płk. Tarwid i J. Sagan.

LOZB projektuje rozegranie w Lublinie w końcu czerwca lub na początku lipca spotkanie Warszawa — Lublin.

Cukier krzepi

sportowców Chełmży

KS „Legia" przy cukrowni w Chełmży, jest najżywotniejszym klubem na terenie miasta Chełmży. Działalność klubu zaczyna się w roku 1945 — kiedy latem powstaje sekcja piłki nożnej i lekkoatletyczna. W jesieni tworzy się sekcja bokserska, która mimo braku sprzętu, lecz dzięki wielkiej ambicji wszystkich członków sekcji rozwija się w iście amerykańskim tempie. Sekcja ta powstała z inicjatywy ś.p. Franciszka Meszyńskiego „nikomu bliżej nieznanego działacza, który uczył alfabetu bokserskiego obecnych mistrzów Polski juniorów Galińskiego i Cebulaka. Choroba i śmierć Meszyńskiego nie ostudziła zapału młodych adeptów sztuki pięściarskiej, aczkolwiek pozostawiła głęboki żal po stracie tego naprawdę wielkiego „nieznanego" nikomu sportowca, lecz dodała bodźca do dalszej pracy Ku Jego czci.

W niespełna sześć miesięcy po powstaniu przystępuje KS „Legia" pod kierownictwem Alfonsa Lewandowskiego do rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w boksie i zajmuje zaszczytne trzecie miejsce, mając równą ilość punktów z Vicemistrzem KKS Inowrocław. W tym czasie treningi obejmuje Jan Wiśniewski — przedwojenny bokser chełmżyński. Dość wspomnieć tylko że taki Sarocki będąc czwarty raz w ringu potrafił nawiązać równorzędną walkę z pogromcą mistrza Polski Gumowskiego— Szulcem z Inowrocławia, ulegając tylko nieznacznie na punkty. Z Chełmży wyjechał pokonany zespół „Gedani" z Gdańska w stos. 11:5; łódzki „Zryw" z trudem zremisował 8:8 obecnie od stycznia i drużyna nie przegrała żadnego spotkania. „Legia" może wystawić dwie równorzędne drużyny.

Jest również godnym uwagi że prawie wszyscy zawodnicy „Legii" boks zaczęli uprawiać dopiero po wojnie. W tym krótkim okresie zdołali zdobyć dwa tytuły mistrzów Polski junr. Paliński i I Cebulak; dalej trzy tytuły mistrzów Pomorza sen. Piotrowski; Wąsik; Cebulak; jeden tytuł wice-mistrzowski: Sakiewicz.

Lecz nie tylko sekcja bokserska pracuje; inne sekcje również wkładają dużo ambicji w pracę i otrzymują także niezłe rezultaty. Sekcja lekkoatletyczna jest na terenie m. Chełmży bezkonkurencyjna i ma swoich „asów" w Cebulaku; Donarskim; Rynkowskim i cały zastęp dobrze zapowiadających się zawodników.

Piłka nożna też nie należy do najgorszych tu trudno kogoś wyróżnić wszyscy grają ambitnie i ofiarnie. Koszykówka i siatkówka też się rozwija, aczkolwiek siatkarze grają ze zmiennym szczęściem to zaś w koszykówce są bezkonkurencyjni. **E.S.**

Notatnik poznański

W święto WF i PW odbył się w Poznaniu bieg uliczny ZWM-u ze startem i metą na boisku „Warty". W kat. pań na 1000 m. zwyciężyła 14-letnia Michalska w czasie 3:22,5 min. W biegu panów na ok 4.000 m: Wierklewicz (Warta) w 11:41,6 2) Piotkowiak (KS Drukarz) 11:48,6.

★

Po pokonaniu Unii swarzędzkiej w stos. 2:0 (0:0) mistrzostwo Okręgu Poznańskiego w klasie A zdobyła drużyna fabryczna H.C.P.

★

W hokejowym turnieju na trawie, rozegranym w Gnieźnie systemem pucharowym, pierwsze miejsce zajęła gnieźnieńska Stella przed KKS (Gniezno), Lechią (Poznań) i GKS-em (Gniezno).

★

Rozegrane w Ostrowie półfinałowe spotkania w szczypiorniaku męskim o mistrzostwo Polski przyniosły w sumie pierwsze miejsce poznańskiej Warcie przed Ostrovią i Łódzkim Klubem Sportowym. (e)

Raid motocyklowy

Warszawa - Szczecin

Ostatnią w tym miesiącu imprezą motocyklową zaliczoną przez Komisję sportową PZM do eliminacji mistrzostw raidowych Polski będzie trzydniowy Raid przez Warmię, Mazury do Szczecina na Święto Morza. Protektorat nad imprezą objął Marszałek Żymierski, który ufundował nagrodę specjalną dla zwycięskiego patrolu. Organizatorem imprezy jest Sekcja Motocyklowa WKS Legii.

Impreza wywołała olbrzymie zainteresowanie motocyklistów całej Polski.— Już w tej chwili organizatorzy mają zgłoszenia najpoważniejszych klubów Polski.

Bojowo m. in. przygotowuje się Sekcja OMTUR Okęcie, która wystawia aż trzy patrole. Jej kierownik, Trych, „odgraża się" pocichu, że wystawić może jeszcze więcej.

PKM montuje zespół pekaomiaków, nie zdradzając jeszcze swego składu. — Jedno jest pewne: Brun startować będzie. Bielszczanie zapewniają również swój udział. Poznań, Łódź, Pomorze i Śląsk wysyłają najlepszych.

Trasa Raidu wynosi ok. 800 km; prowadzi z Warszawy przez Olsztyn, gdzie będzie punkt kontrolny i odpoczynek. Tu rozegrana zostanie próba szybkości szosowej i próba sprawności.

Etap drugi prowadzi z Olsztyna przez Elbląg, Malbork, Tczew, Gdańsk, Cdynię, Wejherowo, Koszalin do Kołobrzegu. Na trasie próba szybkości terenowej.

Trzeci etap z Kołobrzegu przez Nowogard do Szczecina.

Start w piątek, 27 b. m., o godz. 6 ze stadionu WP.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Legii do 23 b. m. za podwójnym wpisem, gdyż termin pierwszy minął dnia 19-go b. m. *(TP)*

Sztolc w Warszawie

Sztolc, popularny bokser śląski, który ostatnio przebywał we Wrocławiu— przyjechał do Warszawy, gdzie ma zamiar poddać się operacji usunięcia żylaków z nogi. Sztolc, który ożenił się z warszawianką, projektuje pozostanie na stałe w stolicy i wstąpienie do jednego z tutejszych klubów pięściarskich.

Glon, niegdyś reprezentacyjny bokser, a obecnie trener pięściarski, przybył do Warszawy, gdzie będzie starał się otrzymać pracę w swym zawodzie.

Welt Zygmunt, popularny sędzia bokserski, przebywa obecnie w Anglii i nosi się z zamiarem powrotu do Warszawy.

Święto sportowe młodzieży szkolnej w stolicy

Wczoraj w godz. przedpołudniowych młodzież szkolna Warszawy obchodziła na Stadionie W. P. swoje święto sportowe. Otwarcia święta dokonał w obecności dyr. AWF i wicedyr. PU WF płk. Górnego, kurator okręgu szkolnego T. Wojeński, poczym nastąpiła defilada z udziałem ok. 5000 uczniów, uczennic, dziatwy szkolnej i hufców.

Na program święta złożyły się pokazy gimnastyczne dzieci szkół powszechnych (1200 osób), uczniów i uczennic gimnazjów i liceów warszawskich, tańce uczennic gimn. Hofmanowej i Kochanowskiego w strojach ludowych, sztafety hufców PW i bieg kolarski z marszem, sztafete uczniów 4×100 m oraz gimnastyka przyrządowa.

Najefektowniej wypadły oczywiście tańce układu pań Ciszewskiej i Zelentowej. Gimnastykę dzieci prowadziła p. Taraszkiewicz, chłopców prof. Orłowski, dziewcząt p. Frącrzkowa. Popisy hufców szkolnych kapitanowie Gozdan i Ziółkowski. Całość pod nadzorem instruktorki WF, Kuratorium O. S. Warsz. p. Szymańskiej i prof. Paruszewskiego.

Z wyników w konkurencjach sportowych notujemy:

Sztafeta hufców PW 4×100 (marsz. bieg, marsz, bieg z karabinami) 1) Konarski 6,22, 2) Mickiewicz.

Bieg kolarski z końcówką 50 m pieszo: 1) Konarski 6,37, 2) Batory 6,41. Na podkreślenie zasługuje postawa sportowa ucznia gimn. Poniatowskiego, który mimo wypadku na wirażu, zdołał naprawić rower i nadrobić b. dużo straconego czasu.

Sztafeta 4×100 m: 1) lic. Budowlane, 2) Batory. Publiczności ok. 7000. Organizacja nieco szwankowała (a).

Victoria Pilzno - Repr. kl. „A" Łodzi 3:4 Ł. K. S. - 5:1

W Łodzi odkryto młode talenty

ŁÓDŹ 22.6. (Tel. wł.) Przez dwa dni bawiła w Łodzi czeska drużyna piłkarska Victoria z Pilzna. Czesi w pierwszym dniu rozegrali na terenie Łodzi zawody z reprezentacją A-klasowych klubów, bez zawodników ŁKS. Spotkanie to zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem łodzian w stosunku 4:3 (3:0). Drużyna gości zaprezentowała się niezbyt korzystnie. Jakkolwiek nie widzieliśmy u nich specjalnych rażących błędów, gdy chodzi o opanowanie piłki, to jednak gra jej nie pozostawiła dodatniego wrażenia. Po Czechach spodziewaliśmy się wyższej klasy; jakkolwiek wiedzieliśmy o tym, że Victoria w ogólnej tabeli ligowej znajduje się dopiero na 9-ym miejscu.

Z najlepszych ich zawodników należy wyróżnić środkowego pomocnika Sloupa Z., Karesza na środku ataku i prawego skrzydłowego Szambergera.

Młodzi zawodnicy Łodzi, dla których zawody te były pierwszym chrztem międzynarodowym, nie wykazali zadawalniającego przygotowania technicznego, to jednak swą grą, pełną werwy i poświęcenia, całkowicie zasłużyli na zwycięstwo. Łodzianie technice czeskiej przeciwstawili szybkość, żywiołowość i nieustępliwość. Te walory zdecydowały, że zawodnicy łódzcy dość często atakowali bramkę gości.

Gra przez cały czas była wyrównana i wynik meczu powinien raczej brzmieć 3:3, ponieważ sędzia zawodów, p. Górski, uznał strzeloną przez Gbyla drugą bramkę z wyraźnej pozycji spalonej. Niemniej jednak należy cieszyć się, że nareszcie władze piłkarstwa łódzkiego zdecydowały się sięgnąć po swe rezerwy — graczy mało znanych nie tylko z terenu samego miasta Łodzi, ale i z prowincji.

Na meczu okazało się, że bramkarz tomaszowskiego TUR-u, Komar, jest dość dużym talentem i swą piękną grą przypuszczalnie na dłuższy okres zapewnił sobie miejsce w reprezentacji. Drugim zawodnikiem, utalentowanym okazał się lewy obrońca Kopaniewski z Concordi.

W pomocy bardzo dobrze spisywał się Korporowicz (ZZK). W ataku najlepszymi zawodnikami byli dwaj „widzewiacy" Gbyl i Fornalczyk, obaj grający na łącznikach.

Piłkarze przez cały mecz cofali się do tyłu, aby przyjść z odsieczą własnej pomocy i obronie, lecz również nie brakło im sił, aby w odpowiednim momencie znaleźć się pod bramką przeciwnika. Koczewski, grający na środku ataku, nie mógł w pełni wykazać swych możliwości, z uwagi na brak zrozumienia u obu łączników.

Bramki dla drużyny łódzkiej zdobyli: Koczewski 1, Gbyl 1, Fornalczyk 1, Kraszewski 1. Dla Czechów środek ataku, Kares dwie, Voles 1.

Zawody sędziował bardzo nieudolnie — p. Górski.

Z POCIĄGU NA MECZ

Drużyna czeska z uwagi na spóźnione wizy, przyjechała do Łodzi zaledwie na trzy godziny przed meczem.

W drugim dniu Victoria spotkała się z ŁKS-em i wygrała całkowicie zasłużenie w stosunku 5:1 (2:1).

ŁKS zagrał w tym dniu jeden z najsłabszych swych meczy, jakkolwiek do spotkania tego wystąpił jedynie bez Hogendorfa.

Baran przechodzi wyraźny spadek formy. Zawodnik ten traci szybkość. Łącz popełnił wiele zasadniczych błędów. Dzięki słabej grze ataku bardzo słabo wypadła również i pomoc gospodarzy. Jedynie obrona o tyle o ile stała na wysokości zadania.

W drużynie Victorii wyróżnili się tym razem Svoboda, środek ataku — Kares, oraz Polek.

W drużynie gospodarzy poza obroną i pomocą w ataku najlepiej grał juniorek Kulon, którego starsi koledzy powitali na boisku z pogardą i przez dłuższy okres czasu nawet mu nie podawali piłki. Kulon zastąpił po przerwie Rakowieckiego i grał drugi mecz, ponieważ przed tym brał udział w meczu juniorów. Ten wypadek najlepiej świadczy, jak „duże" rezerwy posiada czołowa drużyna Łodzi.

W 27 min. Kares zdobywa pierwszą bramkę, a w minutę później ten sam zawodnik podwyższa wynik do 2:0. W 43 min. za lekki rzut wolny Baran zamienia na gola. Po przerwie w 20 min. rzut karny kończy się strzałem Valoka. W 35 min. środek ataku, Kares, zdobywa czwartą i piątą z podania lewoskrzydłowego Victorii, pięknym strzałem umieszcza w siatce, niestety własny zawodnik Rakowiecki.

Zawody sędziował sędzia Sperling. — Publiczności około 7 tysięcy.

W. Lech.

Milicjant strzela z karabinu Starter pokrzykuje: hooop!

a wszystko razem — kompromitacja!

ŁÓDŹ, 22.6. (tel. wł.). Przez dwa dni odbywały się w Łodzi lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu. Zawody zgromadziły na starcie małą ilość lekkoatletów, tak że np. w biegach na starcie było dwóch zawodników.

100 m: — Jaraczewski (AZS) 11 sek., 2) Lipowski (AZS) 11,5; kula: Prywer (ŁKS) 13,75, Grzelski (DKS) 12,77, 800 m: Kurpesa (ŁKS) 2:06;

skok w zwyż: Kuźmicki (DKS) 172, Szmytke (PKS) 168; 110 płotki: Maciaszczyk (ŁKS) 17,7; 2) Kuźmicki (DKS) 18; dysk: Grzelski (DKS) 40,38, 2) Owczarek (ŁKS) 40,15; 5.000 m: Janczyk (Zjedn.) 17:56,8, 2) Półtorak (DKS) 17:57.

Tyczka: Kuźmicki (DKS) 3 m. 10 cm, 2) Szmytke 2,90; 4 × 100 m: 1) AZS 45,6, 2) HKS 47,5; oszczep: Ritczak (Zjedn.) 52,07. 2) Mrożewski (AZS) 47.36; 200 m: 1) Jaraczewski (AZS) 22,1, 2) Lipowski (AZS) 22,4; 1500 m: Bystry (Zjedn.) 5:41; młot: Szmytke (PKS) 29,64; trójskok: 1) Pawłowski (DKS) 11,96, skok w dal: 1) Pawłowski (DKS) 6,30.

Wyników uzyskanych w biegach, nie można brać poważnie dlatego, że starty odbywały się w sposób sprzeczny z regulaminem. Starter mianowicie wydawał zapowiedzi, a zaproszony do „współpracy" milicjant strzelał... z karabinu. Gdy ten pomysłowy sposób jednak zawiódł (ciągłe falstarty), powrócono do wypróbowanego już sposobu wypuszczania zawodników na tzw. „hoop"! — unikając jednak tym razem zręcznie... machania chusteczką. Kompromitacji jednak nie uniknięto!

Klabiński nowa gwiazda szosowa

Polak z Lille — Klabiński wygrał czteroetapowy wyścig zwany „Criterium du Dauphine". Jak pisze prasa francuska, Klabiński nie jest „artystą pedałów" — jednak jest niezwykle silny i ma świetne warunki na doskonałego kolarza.

Polak wygrał w czasie 27 godz. 59 min. i 59 sek. przed Francuzem Sciardis 28 g. 00,7 sek. Mówi się we Francji, że Klabiński weźmie udział w „Tour de France".

SKRA zdegradowana definitywnie

Niespodziewane zwycięstwo Pogoni nad Marymontem

POGOŃ — MARYMONT 2:0 (1:0)

Ostatni mecz z rozgrywek o mistrz. kl. A zakończył się nieoczekiwanie zwycięstwem Pogoni. Wynik ten pogrzebał ostatecznie nadzieje Skry na pozostanie w klasie A, wobec tego, że Pogoń wygrywając, odsunęła się od Skry o dwa punkty i uniknęła konieczności rozgrywania decydującego meczu.

Zwycięstwo Pogoni zasłużone. Cała drużyna włożyła w ten mecz maksimum wysiłku i ambicji, czym do pewnego stopnia zaskoczyła pewny siebie Marymont. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Majewski (w tym jedną z karnego).

KLASA B.

Okęcie — Wicher 4:2 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Okęcia, mającego przez cały czas meczu lekką przewagę. Sędziował Turczyński. W przedmeczu rezerw wygrało Okęcie 4:0 (2:0).

Rywal — Mirków 4:2 (2:1). Mecz o mistrzostwo zakończył się zwycięstwem Rywala, który miał dość znaczną przewagę. Bramki zdobyli: Borucki i Szymczyk po dwie dla Rywala oraz Podkasany i l. skrzydłowy dla Mirkowa. (C.).

JUNIORZY

W mistrzostwach juniorów uzyskano następujące wyniki: Radość — Legia II 4:0, Polonia I — Skra I 5:0, Mokotów — Mirków 7:0, Okęcie — Syrena 2:0, SKS — Grochów 3:1, Sierakowianka — Lech 4:1, Grochów — Elektryczność 3:0.

W rozegranym wczoraj meczu piłki nożnej Grochów (piłkarze) — Grochów (bokserzy) 1:1 (1:1). Spotkania nie rozstrzygnięto.

Bramkę dla piłkarzy zdobył Kalinowski dla bokserów Komuda. Sędziował Szulc. (C)

Sierakowianka — Radość 3:0 (2:0). Mecz rozegrany w Radości zakończył się po [illegible] nej lecz ostrej grze zasłużonym zwycięstwem drużyny warszawskiej. Strzelcami bramek byli: Flawiński, Bieliszewski i Kopiński. Sędziował Zięlek.

W przedmeczu rezerw zwyciężyła Sierakowianka 4:1 (2:1) (C).

KLASA C

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy padły następujące wyniki:

Ochrona — Starter 9:3.

TUR Bielany — TUR Czerniaków 3:3 (1:2)

★

ĆWIERĆFINALIŚCI PUCHARU ZRSS WYELIMINOWANI

Eliminacje drużyn piłkarskich o puchar ZRSS rozegrane w ub. środę i czwartek nie przyniosły większych niespodzianek. Do tych zaliczyć można jedynie porażkę Okęcia z Sarmatą, oraz Elektryczności z Sierakowianką. Ostatnia wysoka wygrana Elektryczności z Żyrardowianką o mistrzostwo kl. B. wskazywała raczej na jej łatwy sukces. Poza tym w innych spotkaniach zwycięstwo odnieśli faworyci.

Wyniki są następujące:

Marymont — Drukarz 5:3.
Sierakowianka — Elektryczność 2:0
Okęcie — Sarmata 3:4.
Dąb — Wola 7:2.
Koło — Turowianka 5:2.
Naprzód (Sochaczew) — Rywal 1:2.
Wicher (Grójec) — Mirków 4:3.
Mokotów — Skra 0:0 i 2:1.

W ćwierćfinałach, które rozegrane zostaną w dniu 25 bm. spotykają się: Dąb — Sarmata, Koło — Sierakowianka, Marymont — Rywal, Mokotów — Wicher (a).

★

KLASA C WOZPN NA PÓŁMETKU

Jakie miejsca w tabeli zajmują 48 klubów

Ulegając częstym prośbom i namowom piłkarzy i działaczy klubów klasy C WOZPN podajemy dziś po raz pierwszy przegląd sytuacyjny poszczególnych drużyn tej klasy w dotychczasowych rozgrywkach mistrzowskich.

Klasa C ukończyła w ub. tygodniu zawody pierwszej rundy. Wczoraj rozpoczęły się już spotkania rewanżowe. Podając stan na półmetku, zastrzegamy się, że przedstawione przez nas tabele grup opierają się na wynikach uzyskanych na boisku lub na podstawie nielicznych dopiero weryfikacji WG i D. Dodajemy, że wobec częstych wykroczeń niesumiennych kierowników poszczególnych drużyn, większość zawodów mistrzowskich może zostać zweryfikowana na niekorzyść zwycięzców na boisku; dojść może także do wielkich niespodzianek w postaci zdobycia mistrzostwa grupy przez kluby faktycznie najsłabsze.

Tabele nasze obejmują stan na dzień 21 bm.

Grupa I: 1) Sarmata pkt. 10:0 st. br. 41:5, 2) Naprzód (Sochaczew) 6:2 i 36:9, 3) PMS 6:4 i 41:15, 4) Świt (W-wa) 4:6 i 18:36, 5) TUR (Błonie) 2:6 i 7:33, 6) Lech 0:10 i 4:41.

Grupa II: 1) Płomień pkt. 8:2 i st. br. 20:8, 2) Marcovia 8:2 i 17:7, 3) Wicher (Rembertów) 6:4 i 15:14, 4) Przyszłość 4:6 i 10:15, 5) Karczew 2:8 i 10:20, 6) Jim 2:8 i 5:13.

Grupa III: 1) Energia pkt. 8:2 i st. br. 13:8, 2) Mechanik 6:4 i 10:6, 3) Wilanów 6:4 i 9:6, 4) Targowianka 6:4 i 8:9, 5) Wawer 4:6 i 8:6, 6) TUR Powązki 0:10 i 5:18.

Grupa IV: 1) Milicyjny KS pkt. 9:1 i st. br. 23:6, 2) Lotowiec 7:3 i 17:6, 3) Targówek-Osiedle 6:4 i 17:6, 4) Ząbcovia 4:6 i 14:12, TUR—Grochów 2:8 i 5:19, 6) Głuchoniemi 2:8 i 4:31.

Grupa V: 1) Dąb pkt. 9:1 i st. br. 21:6, 2) TUR—Bielany 7:3 i 19:9, 3) Ulrychowianka 6:4 i 7:6, 4) TUR—Czerniaków 6:4 i 13:17, 5) Boryszew 2:8 i 9:23, 6) Mewa 0:10 i 5:20.

Grupa VI: 1) Wola pkt. 10:0 i st. br. 15:4, 2) Mogielanka 7:3 i 13:10, 3) Pilica 4:6 i 9:14, 4) Ochrona 3:7 i 13:12, 5) Start (W-wa) 3:7 i 12:13, 6) Starter 2:8 i 10:18.

Grupa VII: 1) Mazur pkt. 7:3 i st. br. 11:7, 2) Junak 6:4 i 14:8, 3) Zieloni 4:4 i 16:13, 4) Atom 6:4 i 11:11, 5) Falenica 2:6 i 7:15, 6) AZS 1:7 i 7:12.

Grupa VIII: 1) Wicher (Kobyłka) pkt 8:2 i st. br. 23:7, 2) Gwardia 7:1 i 15:7, 3) Jedwabnik 4:4 i 10:10, 4) Jaktorów 4:4 i 5:9, 5) ZZK 2:8 i 8:18, YMCA 1:7 i 12:19. (a).

Na 83 startujących 13 na mecie

St. Ropa zwycięzcą w Beskidach

II-gi Raid Górski — „Szlakiem Beskidów", zorganizowany przez Beskidzki Klub Motocyklowy w Bielsku, był imprezą trudną. Trasa raidu, prowadząca w 75 proc. w terenie górskim, miała aż 11 bardzo ciężkich odcinków terenowych, z których najtrudniejszymi były szlaki: Brenny, Baraniej Góry, Magórki i Straconki. Mimo pięknej pogody ten trudny teren dał się wszystkim zawodnikom porządnie we znaki i na 83 startujących Raid ukończyło tylko 13 w konkursie, oraz pięciu poza konkursem.

Raid ten był pogromem asów. Stanisław Brun 50 km przed metą, jadąc bez punktów karnych, złamał przedni widelec. Zawodnik musiał się z raidu wycofać. Również i Tomiczek, zeszłoroczny zwycięzca, załapał punkty karne oraz zmylił trasę, przyjeżdżając na metę bez zaświadczenia dwóch punktów kontroli. Twardy (PKM Warszawa) wpadł na drzewo, odnosząc obrażenia. Odwieziono go do szpitala.

W raidzie wzięli udział poza konkursem Czesi. Na pięciu zawodników tylko jeden z nich ukończył raid, ale poza regulaminowym czasem i nie został sklasyfikowany.

Wielka Nagroda Beskidu w tym roku nie została rozegrana, bo żaden z zespołów nie ukończył raidu.

W konkurencji indywidualnej w kl. do 130 ccm: 1) Kieneckiewicz (Sosnowiec).

W kl. do 250 ccm: 1) Ropa St. (BKM Bielsko). 2) Zaczek J. 3) Bożek (Katowice).

W klasie do 350 ccm: 1) Fischer (BKM Bielsko). 2) Reguła (Siemianowice). 3) Miśkowiec (BKM Bielsko).

W klasie ponad 350 ccm: 1) Gorgul St. (Polonia Bytom). 2) Tarnawa (BKM Bielsko).

W kat. maszyn z wózkami: 1) Paluch (Polonia Bytom). 2) Potajałło (Warszawa).

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył St. Ropa (Bielsko) przed Kienkiewiczem (Sosnowiec) i Fiszerem (Bielsko).

TP.

W Lublinie kilka dobrych wyników

Lublin, 22.6, tel wł. W Lublinie odbyły się 3-dniowe zawody szkolne w lekkoatletyce, pływaniu, piłce ręcznej z udziałem reprezentacji szkolnych Chełma, Siedlec i Lublina. Z lepszych wyników wymienić należy 11 sek. w biegu na 100 m. 6.47 m w skoku w dal, osiągnięte przez Lipskiego z Siedlec. Kotwicówna (Chełm) skoczyła w zwyż 1,40 m. W sztafecie olimpijskiej Lublin uzyskał 3;41,1 sek. wygrywając o 1/10 sek. z Siedlcami.

ODWOŁANE MISTRZOSTWA

Mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów WOZLA, które miały się odbyć w niedzielę, dnia 22.VI. zostały odwołane, gdyż Stadion W. P. zajęty został na święto Wychowania Fizycznego i PW szkół warszawskich.

Na motocyklach przez Kraków

KRAKÓW, 22. 6. (Tel. wł.) W sobotę odbyły się w Krakowie pierwsze zawody motocyklowe uliczne. Trasa wyścigu prowadziła przez Al. Mickiewicza i Krasińskiego — 25 km. Wyścigi zgromadziły kilkudziesięciu zawodników z niedawnym zwycięzcą poznańskiego biegu o „Złoty kask", Hennekiem na czele.

Wyścigi rozegrane zostały w 4 kategoriach. W kategorii do 125 ccm na dystansie 12,5 km pierwsze miejsce zajął Herbert Hennek (Pogoń Katowice) na DKW w czasie 10,20 min. 2) Hennek Jan (Pogoń Katowice) na DKW 10,51. 3) Koziwuski (Motoclub Unia Poznań) 10,58.

W kategorii do 250 ccm na dystansie 25 km: 1) Ritter Mieczysław (Bielski KM) na DKW w czasie 18:07,5. 2) Sordel (Piast Gliwice) na DKW 18:09,5. 3) Hennek Herbert 18:57. 4) Worosskiewicz (Cracovia). 5) Zagórski (Chorzów).

W kategorii do 350 ccm — 25 km: 1) Markowski (WKS Legia Warszawa) na Velocette, uzyskując najlepszy czas dnia 16:55,5. 2) Frankowski (KTK Kraków) na Supreme 18:27,5. 3) Pala (Garbarnia) 18:29. Markowski zademonstrował najpiękniejszą jazdę.

W klasie ponad 350 ccm na dystansie 25 km: 1) Bębenek (Garbarnia) na BMW w czasie 18:55,5. 2) Koprowski (Wisła) na BMW w czasie 22:18. W czasie tego biegu spadł rzęsisty deszcz, co spowodowało wycofanie się wielu zawodników.

Wielkopolska - Gdańsk 11:5

bez gwiazd

Poznań, 22.6. (tel. wł.). W sobotę rozegrany został w Gnieźnie, pierwszy powojenny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wielkopolski i Gdańska. Pewne i zasłużone zwycięstwo odniósł zespół wielkopolski, bijąc swego przeciwnika 11:5.

W papierowej Lietke (W) pokonał pewnie na punkty Rancza II. W muszej Jubka (W) po trzech rundach przewagi zwyciężył wysoko na punkty Mikołajczewskiego (G). W koguciej Panke (W) zdobył punkty W. o. na skutek niestawienia się przeciwnika. W piórkowej Golyński (G) wygrał w drugim starciu przez t. k. o. ze Stachowskim (W). W lekkiej walka między Kazimierczakiem (W) a Koryntem zakończyła się remisowo. W półśredniej Wesołowski II (W) już po kilku ciosach znokautował Szulca. W średniej Selerowicz II (W) odniósł pewne zwycięstwo punktowe nad Skorupką. W półciężkiej Mechliński (G) zwyciężył w pierwszym starciu przez k. o. Wojdzińskiego (W). W walce nadprogramowej w półśredniej Bielawski (W) wypunktował Kowalskiego (G).

KRAKÓW, 22. 6. (Tel. wł.) — Trener PZPN. Wacław Kuchar, przybył w piątek do Krakowa i objął treningi piłkarskie na terenie KOZPN.

Niespodziewana porażka Warty

w tradycyjnych derbach Poznania

POZNAŃ, 22. 6. (Tel. wł.) *KKS — Warta 3:2 (1:2).*

Bramki dla KKS: Białas, Bednarek i Anioła po jednej, dla Warty obie Kaczmarek.

KKS: Gołębiowski, Wiśniewski, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Bednarek, Białas i Breja.

Warta: Krystkowiak, Wajs, Staniak, Groński, Lis, Witkowski, Gieracz, Kaczmarek, Czapczyk, Muszyński i Smólski.

Warta nie ma szczęścia do KKS-u, gdyż drugie tegoroczne derby piłkarskie ponownie przegrała. Drużyna zielonych wystąpiła wprawdzie do tego spotkania bez Kaźmierczaka, Dusika, Gendery i Skrzypniaka, stwierdzić jednak trzeba, że KKS wygrał mecz zasłużenie.

Jako całość Warta była drużyną lepszą technicznie i błyskotliwszą w zagraniach. Drużyna kolejarzy natomiast przewyższała zielonych bojowością i szybkością w akcjach oraz dobrym startem do piłki.

Grę rozpoczyna Warta, lecz atak KKS odbiera piłkę i całą linią podchodzi pod bramkę zielonych, stwarzając groźne momenty, likwidowane przeważnie przez bramkarza, lub środkowego pomocnika. Uzyskane w tym okresie 4 kornery zostają niewykorzystane. W 12 min. wolny, bity przez Białasa z 20 m, mimo interwencji Krystkowiaka, ląduje w siatce i KKS prowadzi 1:0. Jednak już następna minuta przynosi Warcie wyrównanie przez Kaczmarka.

Akcje zmieniają się jak w kalejdoskopie i stwarzają pod bramkami obu drużyn dużo groźnych momentów. 23 minuta przynosi Warcie prowadzenie.

Po zmianie stron gra przybiera na ostrości. Kaczmarek (Warta) i Wajs opuszczają na chwilę boisko. W 10 min. atak KKS-u kończy się bramką, zdobytą przez Bednarka. Stan 2:2. W 33 min. ze strzału Anioły KKS zdobywa trzecią zwycięską bramkę. Zawody prowadził sędzia Deber, popełniając dużo błędów w ocenie fauli i spalonych.

RKU Sosnowiec - Wisła 3:3 (1:1)

Rozegrany w Sosnowcu mecz towarzyski między miejscowym zespołem RKU a krakowską Wisłą zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

Krakowianie wystąpili bez Gracza i Flanka.

Bramki dla RKU zdobyli: Słota 2, Siech 1; dla Wisły: Kohut 2 i Cisowski 1.

Gra była bardzo ładna, zwłaszcza w drugiej połowie zawodów i stała na wysokim poziomie technicznym. Ostatnie piętnaście minut przyniosły gospodarzom zdecydowaną przewagę.

W Wiśle najlepszymi byli: Kohut w ataku i Jurowicz w bramce.

W RKU najlepszy był Słota. W RKU zadebiutował w bramce Przywięda, b. bramkarz AKS.

Telefonem z Poznania

KLASA A

POZNAŃ, 22. 6. (Tel. wł.) W ostatnim spotkaniu o mistrzostwo klasy A poznańskiego OZPN-u leader tabeli HCP odniósł pewne zwycięstwo nad poznańskim Sanem w stosunku 4:1 (2:0), kwalifikując się tym samym do półfinałowych spotkań o wejście do ekstra klasy między mistrzów klasy A.

HOKEJ

Towarzyskie spotkanie w hokeju na trawie między mistrzem Polski KS Lechia Poznań a gnieźnieńską Stellą zakończyło się zwycięstwem Lechii 4:1 (2:1).

PŁYWANIE

POZNAŃ, 22. 6. (Tel. wł.)— Mistrzostwa pływackie okręgu poznańskiego w klasie I zgromadziły na starcie ponad 100 zawodników. Pewne zwycięstwo po dwóch dniach odniosła drużyna Warty w stosunku 786 przed Sanem 591 p. HCP 243, Astra Krotoszyn 90 p.

Zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Wyniki uzyskano na ogół przeciętne. Sensacją zakończył się bieg 100 m stylem klasycznym. Zwycięstwo odniósł doskonale zapowiadający się młody zawodnik poznańskiej Warty, Cichoński, w czasie 1:25,6, zostawiając za sobą mistrza Polski Jareckiego (HCP). Również niespodzianką zakończył się bieg sztafetowy 4×100 m stylem dowolnym pań, w którym to biegu zwyciężyły warciarki w czasie 6:59,8 przed zespołem Sanu.

Na boiskach Częstochowy

KRAKUS — CKS 8:1 NA KORCIE

Częstochowa. Odbyły się trzecie już w b. sezonie zawody z miejscową drużyną, tym razem z Krakusem o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego.

Tenisiści krakowscy górowali znacznie nad miejscowymi klasą gry, odnosząc wysokie zwycięstwo. Wyniki poszczególnych gier były następujące: Klepacki (Kr.) — Sawka 6:1 6:4, Horain (Kr.) — Chądzyński 6:1 6:3, Kolcz I-Laskowski 6:3 6:2, Misiak (CKS) — Gabryś 6:1 8:6, Horain — Waśkowski 6:0 6:0, Kolcz I-Kadele 6:0 6:1, Kolcz, Horain — Chądzyński, Laskowski 6:4 6:3. Grę pań i mixta oddał CKS walkowerami.

W spotkaniach pokazowych Kolczowa pokonała Wodyńską (Victoria) 6:0, 6:1. Kolczowa, Horain-Wodzyńska, Chądzyński 6:0, 6:0, Misiak, Sawka (CKS) — Gabryś Klepacki 4:6 8:6 6:2.

TOTALIZATOR W CZĘSTOCHOWIE

Częstochowa. Automobilklub Częstochowski urządził gymkhanę samochodową p. n. konkurs zręczności, do której stanęło 10 zawodników. Zwycięzcą został młody kierowca Śląski w czasie 4;13 (160 pkt. k.), 2) Seifried 4;05 (250 pkt. k.), 3) Miechowski sr., 4) Heiningier (najlepszy czas — 3;37), 5) Skórkowski, 6) Miechowski jr., 7) Więckowski, 8) Barucki, 9) Podlewski.

Organizacja b. sprawna. Sensacją był totalizator, wypłata którego wyniosła 284.100

POWIĘKSZENIE CZĘSTOCHOWSKIEJ A—KLASY BOKSERSKIEJ.

Drużyny B—klasy Częstochowskiego OZB zostały podzielone na trzy grupy. Przeprowadzone mistrzostwa wyłoniły już zwycięzców, którzy wejdą do klasy A; są to drużyny Domu Kultury Raków i Partyzanta Kielce. Prócz tego wejdzie jeszcze do klasy A zwycięzca grupy III, składającej się z 2 drużyn — Legionu Częstochowa i Zrywu Ostrowiec.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72—
kwartalnie . . . . zł 208—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej.

Na trudnym szlaku 2650 km.

XIII-go Raidu Automobilklubu

Trzynasty raid AP był imprezą gigantyczną. Uzasadnia to określenie niezwykłe trudności, z jakiemi borykać się musieli zawodnicy.

AP organizując XIII Raid wrócił do starych tradycji i odniósł sukces nielada. Na starcie stanęło 51 maszyn.

Zobaczyliśmy wśród zawodników twarze nowe, co napawa nas zadowoleniem. Młodzież samochodowa w raidzie wykazała dużo zaciętości, hartu i odporności fizycznej na olbrzymie trudy raidowe. Takim symbolem odporności fizycznej i wielkiego ducha sportowego to: Krzyszczuk, Dodacki i Mazurek. Ta trójka pokazała serce sportowe. Krzyszczuk od wyjazdu ze Szczecina aż do przyjazdu do Warszawy prawie że nie spał. Do Szklarskiej Poręby przyjechał w chwili, gdy reszta opuszczała ten zakątek. Po wykonaniu próby zręczności, pojechał dalej — i znów defekt. Całą noc naprawiał, by rano zawitać do Zakopanego i nie zastać już nikogo z konkurentów.

Dodacki drugi etap jechał bez hamulców i światła; na trzecim etapie poważny defekt zmusił go do całonocnej pracy. Wrócił razem z Krzyszczukiem rano do Zakopanego, by zaraz wystartować do ostatniego etapu.

Mazurek jechał na starym gracie KDF. Jego blaszanka, to zlepek z kilkunastu wraków. Uparł się i pojechał. W czasie raidu nie było części, którejby nie zamienił czy nie naprawiał. Na każdym punkcie kontrolnym łapie punkty karne, jedzie również bez żadnych szans, ale jego serce sportowe nie pozwala na wycofanie się — kończy raid demonstrując w ostatniej próbie zręczności mistrzowską jazdę.

I jeszcze jeden przykład niezwykłej zaciętości sportowej — Jaś Ripper. Pojechał na starej swej Bugatti, która z przemęczenia straciła już i bieg wsteczny. Na trasie łapie aż 23 „pany", ustalając tym rekord. Na próbie zręczności, w której ukończenie wszyscy wątpią, Ripper wyskakuje z wozu, pchając starą Bugatti do mety. Za tą zaciętość i serce sportowe spotyka go zasłużona nagroda. Publiczność znosi go na ramionach z boiska.

W klasie I startowało pięciu — raid ukończyło dwóch. Zwycięzca Pecko z Jeleniej Góry to dobry narybek. Wprawdzie jego zwycięstwo było szczęśliwym przypadkiem wobec wycofania się Łączkowskiego z Poznania na 10 km przed Warszawą. Łączkowski jechał na trasie bardzo regularnie i uzyskał na próbach dobre czasy. Nie ma on szczęścia do Raidów AP. Już w roku 38 i 39 nie ukończył ich z powodów od siebie niezależnych. Na drugim miejscu uplasował się Krzyszczuk.

W klasie II na czoło wysunął się zawodnik przedwojenny Loth. Jechał bardzo regularnie i przewyższał przeciwników na próbach technicznych. Wójcik był kierowcą bardzo dobrym, trochę jeszcze nerwowym. Wójtowiczowa jechała bez nerwów. Ma świetnie opanowaną technikę jazdy. Małochleb znany jest z raidu z ub. r., jedzie z nerwem i werwą.

W trzeciej klasie brylował Wierzba, górując nad swymi przeciwnikami we wszystkich próbach. Jego zwycięstwo było pewne. Dysponował szybką maszyną, a jego technika nie pozostawia nic do życzenia. Przydałoby się więcej opanowania po uzyskaniu zwycięstwa. Charlak i Nowak zrównoważeni, opanowani. Czech, Horwath, nie odegrał żadnej roli.

W klasie czwartej obserwowaliśmy zaciętą walkę Willysów. Rzezniczek, który cały czas prowadził w punktacji, przegrał dwie ostatnie próby: zręczności w Warszawie i próbę rozruchu silnika, co kosztowało go utratę zwycięstwa. Jest to zawodnik zacięty, jadący bardzo szybko, tak zwany „połykacz kilometrów".

Andrzejewski wytrzymał lepiej nerwowo i pojechał bardzo pięknie na próbie w Warszawie co w efekcie dało mu minimalne, ale pewne zwycięstwo. Niespodzianką było uplasowanie się Zabokrzeckiego na trzecim miejscu. Zawodnik ten czaił się nie zwracając na siebie uwagi.

Wreszcie w klasie piątej stary wyjadacz, inż. Rychter, dobrał sobie dobrą paczkę do kompletu. Mechanikiem był inż. Korsak, pilotem znana „Montecarlistka" Zagorna. Jeżeli się tu doda kunszt jeździecki mistrza to zwycięstwo jego nie ulegało wątpliwości.

Ratt, który zajął drugie miejsce, jest zawodnikiem jeszcze bardzo młodym; ma jednakowoż wielkie zacięcie i cechuje go odporność nerwowa.

Kpt. Wasilewski, jadący na gaziku, jechał cały czas ostrożnie i regularnie. Próby wykonywał dobrze, a uzyskane punkty wystarczyły mu na zajęcie trzeciego miejsca.

Należy jeszcze wspomnieć o organizacji raidu. Trasa raidu obstawiona dobrze; obsługa techniczna dla zawodników bez zarzutu.

Jest tylko jedno ale. Organizatorzy winni na przyszłość przestrzegać przepisy regulaminu z pedantyczną dokładnością. Nie wolno robić żadnych ustępstw na rzecz zawodników, chociażby to miało zadecydować o niestartowaniu danego zawodnika w imprezie. Na próbach szybkości płaskiej należałoby zainstalować telefony, co dałoby pełną gwarancję, że czasy uzyskane są dokładne.

I jeszcze jedno. Skoro organizatorzy zaprosili aż szesnastu dziennikarzy na raid nie można ich było traktować jak niepotrzebny balast. Przez cały czas raidu dziennikarze nie mogli się również doprosić o informacje z trasy raidu i o wyniki prób technicznych. Referent prasowy zamiast chodzić na piwko, winien pisać komunikaty prasowe dla gości, nad którymi powierzono mu opiekę.

T. Przybylski.

Obiektywem po raidzie

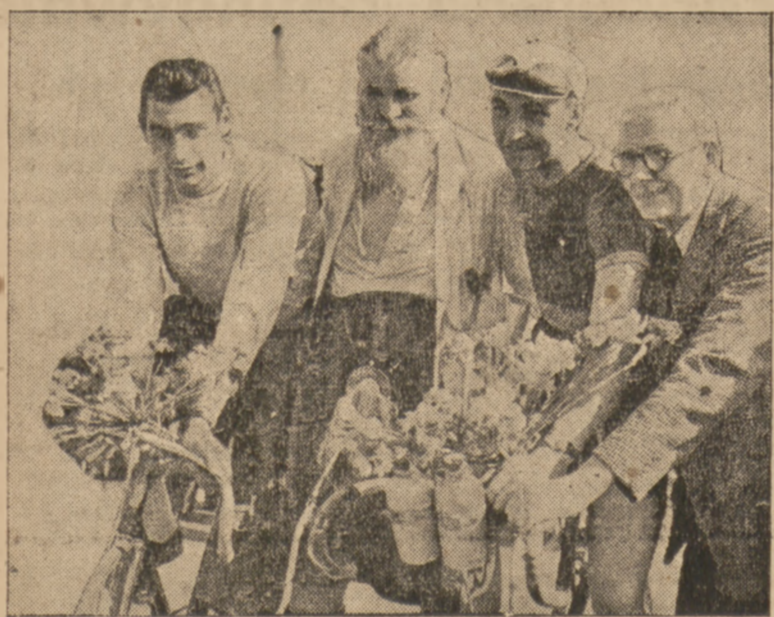


Od góry: zwycięzca Kat. I — Pecko (Jelenia Góra) przy wykonywaniu próby zręczności.

Jaś Ripper ugrzązł w piasku... niedozwolona regulaminem „obca pomoc" wydobywa zaryte Bugatti.

Pierwszy w klasie III — Wierzba na Lanci.

Zwycięzcy biegu kolarskiego Paryż-Londyn



Na zdjęciu widzimy od lewej Francuza De Canali, który zajął drugie miejsce w biegu kolarskim Paryż — Londyn, Jacka Millera, weterana kolarstwa brytyjskiego, który reprezentował Anglię na Olimpiadzie w 1912 r., oraz C. Fleminga (Anglia) zwycięzcę biegu wraz ze swym trenerem.

Film z trasy Raidu

W cztery etapy raidu włoczono szereg prób, które dostarczyły zawodnikom sporą porcję trudów.

Cztery etapy raidowe miały nawierzchnię bardzo dobrą, bo w osiemdziesięciu procentach trasa biegła po drogach I-ej klasy.

Etap pierwszy biegł wspaniałą drogą na Radzymin, Wyszków, nieco gorszą przez Nasielsk, Płońsk, by już dobrym szlakiem ciągnąć przez Toruń, Chełmżę, Chełmno, Starogard, drogą terenową przez Nową Karczmę do Gdańska i Gdyni. Dalszy odcinek do Szczecina—wspaniały. Jedynie ulewny deszcz, który chwycił zawodników za Toruniem i towarzyszył aż do Gdyni, ujemnie wpłynął na samopoczucie zawodników jadących w odkrytych wozach. Etap ten poprzedziła w Radzyminie próba szybkości płaskiej, w której najlepszy czas uzyskał Wierzba na Lanci. Również próba rozruchu silnika przyniosła pierwsze punkty karne trzem zawodnikom. Na etapie tym obyło się bez wypadków.

Mimo późnej pory nocnej niezliczone rzesze widzów obstawiły trasę, obrzucając zawodników kwiatami.

Drugi etap prowadził ze Szczecina przez Gorzów, Poznań, Wolsztyn, Zieloną Górę, Nowogród, autostradą do Jeleniej Góry i Szklarskiej Poręby. Jedynie odcinek pod Gorzowem był niebezpieczny. Jezdnia bardzo wąska. Miał tu właśnie wypadek Prus, mijający Ratta.

Odcinek od Bolesławca do Szklarskiej Poręby to odcinek górski, obfitujący w niezliczoną ilość wiraży ostrych i niebezpiecznych. Na tym właśnie odcinku szalał Ripper, wykazując swój mistrzowski kunszt jeździecki.

Do Szklarskiej Poręby przybyło tylko 44 wozy.

Przed startem do trzeciego etapu odbyła się w Szklarskiej Porębie próba zręczności, w której najlepsze czasy w klasach uzyskali: Łączkowski 44 sek. w I-ej, Wereszczyński 32 sek. w II-ej, Wierzba 32 sek. w III-ej, Rzezniczek 37 sek. w IV-ej i Rychter 34 sek. w V-ej klasie.

Trzeci etap prowadził przez piękne tereny Ziem Odzyskanych. Spotkaliśmy rzesze widzów, młodzież szkolną z kwiatami.

W Opolu pierwsze wiadomości z trasy: mjr. Better wycofał się w Poznaniu (wytopienie panewek), Jaś Ripper łapie dalsze defekty gum i spóźnia się na punkt kontrolny, inkasując sporą porcję punktów karnych.

W Bielsku, na punkcie, sytuacja bez zmian, na trasie mamy już tylko 41 zawodników. Krzyszczuk jedzie znowu z wielkim opóźnieniem. Do Zakopanego przyjeżdżamy z wielkim opóźnieniem.— Wspólna kolacja na Gubałówce.

Czwarty etap rozpoczyna próba zrywu i hamowania, w której znów bryluje Wierzba z czasem 22 sek., Rychter ma 23 a Ripper 24, no i „sensacja" — pani Wojtowiczowa na małym „Fiatku" również 24 sek. Zdaje się jednak, że zaszła tu jakaś pomyłka w komisji chronometrażowej. Po przybyciu do Krakowa trasa prowadzi na Łódź, skąd do Warszawy. W Falentach próba szybkości płaskiej. Najlepszy czas ma Rychter— 43.5. Wierzba i Ripper 44 sek. Dwadzieścia kilometrów przed metą wycofuje się Łączkowski z Poznania. Był stuprocentowym kandydatem na zwycięzcę w klasie wozów najmniejszych.

W piątek próba rozruchu silnika, w której Rzeźniczek z Katowic łapie punkty karne i oddaje pierwsze miejsce swemu rywalowi z Gdyni — Andrzejewskiemu. Przegląd techniczny wozów daje w trzech wypadkach dalsze punkty karne. Na zakończenie próba zręczności, hamowania i jazdy tyłem, w której mistrzowską jazdę zademonstrował stary mistrz Mazurek. W próbie tej najlepszy czas uzyskał Andrzejewski na Willisie— 1.23 min. Drugi czas dnia należy do Mazurka 1.24 min.

W sobotę odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Zwycięzcy oprócz nagród pieniężnych otrzymali nagrody regulaminowe i specjalne.

Wyniki techniczne

W klasie I do 750 ccm.

1. Peckó, Jelenia Góra DKW 690 — 3416 pkt. dod.
2. Krzyszczuk Wacław, Warszawa, Fiat Simca — 24528 pkt. karnych.

W klasie II (750 — 1200 ccm).

1. Por. Loth W-wa, KDF—3498,4 pkt. dod.
2. Wójcik, Kraków, Fiat—3488,8 pkt. dod.
3. Wojtowiczowa, Poznań, Fiat — 3468,1 pkt. dod.
4. Małochleb, Katowice, Fiat — 3466,8 pkt. dod.
5. Łączyński, Gdynia, Fiat — 3451,7 pkt. dod
6. Wapiński, W-wa, Fiat — 3420,5 pkt. dod.
7. Wereszczyński, Katowice — 2661,2 pkt. dod.
8. Mazurek, Warszawa — 3938,2 pkt. karnych.

W klasie III (1200 — 2150 ccm.).

1. Wierzba, Warszawa, Lancia — 3555,2 pkt. dod.
2. Charlak, Warszawa, Citroen — 3526,3 kpt. dod.
3. Nowak, Warszawa, Citroen — 3517,9 pkt. dod.
4. Tobolewski, Warszawa, BMW — 3499,5 pkt. dod.
5. Tygliński, Warszawa, Citroen — 3497,4 pkt. dod.
6. Wiśniewski, Jelenia Góra — 3453 pkt. dod.
7. Jagielski, Warszawa, Opel — 3449 pkt. dod.
8. Postawka, Kraków, Mercedes — 3433,8 pkt. dod.
9. Rozalowski, Poznań, BMW — 3424,8 pkt. dod.
10. Jahnke, Jelenia Góra — 3352 pkt. dod.
11. Rug, Kraków, Citroen — 3343,7 pkt. dod.
12. Piiewski, Katowice BMW — 3296,0 pkt. dod.
13. Perkowski, Warszawa — 3270,6 pkt. dod.
14. Piotrowski, Katowice BMW — 2101 punktów karnych.
15. Horwath, Czechosłowacja, Tatra — 2347 punktów karnych.
16. Feliks, Jel. Góra, Opel — 6701 pkt. karnych.

Klasa IV (2150 — 3000 ccm.).

1. Andrzejewski, Gdynia, Willis — 3505,2 pkt. dod.
2. Rzeźniczek, Katowice, Willis — 3503,9 pkt. dod.
3. Zabokrzecki, Warszawa, Willis — 3476,1 pkt. dod.
4. Śliwiński, Bydgoszcz, Willis — 3472,6 pkt. dod.
5. Damski, Kraków, Opel — 3462 pkt. dod.
6. Kaleta, Bydgoszcz, Willis — 3461,4 pkt. dod.
7. Nowakowski, Bydgoszcz, Willis—3458,8 pkt. dod.
8. Feric, Katowice, Willis — 3455,4 pkt. dod.
9. Dudziak, Kraków, Opel — 3266,2 pkt. dod.

Klasa V (ponad 3000 ccm.).

1. Rychter Witold, Warszawa, Chewrolet— 3543,6 pkt. dod.
2. Ratt Stanisław, Katowice, Mercedes — 3429,4 pkt. dod.
3. kap. Wasilewski, Gass 77 — 3079 pkt. dod.
4. Ripper Jan, Kraków, Bugatti — 2588,6 pkt. dod.

W konkurencji zespołowej zwyciężył zespół Warszawa I w składzie Jagielski, Nowak, Charlak, Tygliński, zdobywając łącznie 10.541,6 pkt. dod. przed zespołem śląskim w składzie Małochleb Wereszczyński, Feric, Rzezniczek 10.424 pkt. dod.

Na trzecim miejscu zespół pomorski w składzie Kaleta, Nowakowski, Śliwiński: 10.392 pkt. dod.

Z Europejczyków tylko Drobny i Petra

rozstawieni w turnieju wimbledońskim

Zacięty bój najlepszych

tenisistów rozpoczyna się dziś

DZIŚ, w poniedziałek, rozpoczyna się w Wimbledonie największy tenisowy turniej międzynarodowy świata. Według ostatnich meldunków do gry pojedynczej panów zgłoszonych jest ponad 100 tenisistów, reprezentujących Europę, obie Ameryki, Australię, Afrykę i Azję.

Korty w Wimbledonie będą oglądały w tym roku najlepszych tenisistów świata z mistrzami takiego formatu, jak: J. Kramer (USA) i J. Bromwich (Australia) na czele. Obok nich startuje cały szereg znakomitych tenisistów z za Wielkiej Wody, którym spróbują stawić czoło Europejczycy. Nie wiele zdaje się mają szans — choć czołowy tenisista Europy — Czechosłowak Drobny podobnie zresztą, jak i w zeszłym roku, może mieć szanse dojścia do półfinałów.

UDZIAŁ POLAKÓW

Tegoroczny turniej wimbledoński, jak nigdy dotąd, jest licznie obsadzony przez Polaków. Licznie — co nie dowodzi, byśmy mieli tam dziś jakiekolwiek szanse. Zbyt silna jest tam konkurencja — a nasi gracze niestety zbyt mało umieją. Nie mamy zresztą ambicji odegrania większej roli. Pojechaliśmy by przyswoić sobie najnowsze wzory podpatrzone u wielkich mistrzów rakiety i czego należałoby sobie życzyć, przeszczepić je skolei na naszym ugorem jeszcze leżącym terenie.

Sądzimy, że okazja, jaka się obecnie nadarzyła, tak właśnie przez P. Z. T. będzie wykorzystana. Naszym młodzikom i juniorom od najmłodszych lat wszczepić należy nowoczesny system gry tenisowej. „Starszyzna", która pojechała w tym roku do Wimbledonu, nie wiele tam oczywiście zdziała, ale po powrocie niech że służy naszym juniorom w charakterze nauczycieli i niech będzie dla nich wzorem. Tak właśnie rozumiemy nasz tegoroczny udział w tym wielkim turnieju.

Że nie mamy szans dowiódł już tego turniej Queens Clubu, który tradycyjnie poprzedza zawsze turniej wimbledoński. Wszyscy nasi gracze odpadli tu w najlepszym razie w drugiej rundzie, choć turniej ten ma nieco słabszą zwykle obsadę (nie grali: Kramer, Bromwich, Drobny itd.).

Dla orientacji przypominamy, że w turnieju Queens Clubu w pierwszej rundzie odpadli:

Skonecki — przegrywając z Falkenburgiem (USA) 3:6, 0:6,

Hebda — przegrywając z Wittmanem 4:6, 6:8,

Spychała — przegrywa z Bergelinem (Szwecja) 11:13, 4:6,

Deble *Skonecki* — *Hebda* przegrywają do pary Hindusów.

W drugiej rundzie odpadli:

Tłoczyński — (w pierwszej wygrał z Francuzem Sanglier 6:2, 6:2), przegrywając z Bose (Indie) 4:6, 4:6,

Wittman — przegrywając z Ahmedem (Indie) 2:6, 2:6,

Jędrzejowska — (wygrała w 1 r. z Angielką Carris 6:3, 4:6, 8:6), przegrywając z Amerykanką Todd 1:6, 1:6.

KTO JEST ROZSTAWIONY?

Losowanie do turnieju wimbledońskiego już się odbyło. Uprzednio jednak, jak każe tradycja, rozstawiono 8-miu najlepszych graczy.

W tym roku rozstawienie w singlach panów jest następujące: Nr. 1 — J. Kramer (USA), Nr. 2 — J. Bromwich (Australia), Nr. 3 — T. Brown (USA), Nr. 4 — D. Pails (Australia), Nr. 5 — G. Brown (Australia). Nr. 6 — J. Drobny (Czechosłowacja), Nr. 7 — Y. Pétra (Francja), Nr. 8 — B Falkenburg (USA).

Rozstawienie Pétry, który obecnie znajduje się w b. słabej formie, tłumaczy się tym, że jednak był on w r. ub. zwycięzcą tego turnieju. Sprawiedliwiej napewno byłoby na jego miejsce wstawić Australijczyka C. Longa, lub Amerykanina Segurę. Ale Anglicy, są konserwatystami.

Wśród pań rozstawiono: 1. Osborne (USA), 2. Brough (USA), 3. Hart (USA), 4. Todd (USA), 5. Bolton (Australia), 6. Menzies (Anglia), 7. Summers (Poł. Afryka), 8. Bostock (Anglia).

W deblach panów: 1. Kramer — Falkenburg (USA), 2. Pail — Bromwich (Australia), 3. G. Brown — C. Long (Australia), 4. T. Brown — Patty (USA).

W mixtach: 1. Bromwich, Brough (Australia — USA), 2. T. Brown — Osborn (USA), 3. C. Long, Bolton (Australia), 4. Patty, Hart (USA).

SZANSE?

Pierwsze już rundy w singlach męskich zapowiadają zacięte boje. Notujemy w poszczególnych ósemkach takie spotkania: Drobny — Segura (Czechosłowaka czeka b. ciężka walka), T. Brown — Sturgess (Poł. Afryka), Falkenburg — Washer (Belgia), Bromwich — Spitzer (Szwajc.), Patty (USA) — Sidwell (Australia), Pétra — Butler (Anglia — znany nam w Warszawie), Pails — Carter (Anglia), G. Brown — Robertson (USA). Rewelacja Czechosłowacji — Cernik gra w pierwszej rundzie z Anglikiem Hamburgerem.

Wśród pań zatriumfują z pewnością Amerykanki.

Kogo mają za przeciwników w 1-szej rundzie nasi gracze — niestety jeszcze nie wiemy. Będą to jednak przeciwnicy napewno b. silni i przebrnięcie już tylko 1-ej rundy będzie do pewnego stopnia sukcesem.

Według opinii prasy angielskiej, która całe szpalty poświęca ostatnio Wimbledonowi, w finale powinni się spotkać J. Kramer z J. Bromwichem, przyczym na zwycięzcę typowany jest ogólnie Kramer.

Czy wydarzą się w tym roku niespodzianki w rodzaju obserwowanych rok temu, czy zapowiadana i spodziewana zresztą supremacja Yankesów i Australijczyków nad Europejczykami okaże się istotnie tak miażdżąca — wykażą najbliższe dni. (sg).

Czy pamiętacie Helen Wills?

GDY Helen Wills, która później nazywała się Wills-Moody, a obecnie Wills-Roark, zdobyła poraz pierwszy w 1923 r. mistrzostwo tenisowe Ameryki, większość obecnych czołowych tenisistek amerykańskich nie znajdowała się jeszcze na tym świecie.

Helen Wills odbyła drogę sławy równą Tildenowi i wraz z niezapomnianą Zuzanną Lenglen należy do najwybitniejszych postaci tenisa światowego.

Helen Wills wycofała się już dawno z czynnego życia sportowego, uprawiając tenis wyłącznie jako rozrywkę. Namówiona przez grono przyjaciół przed dwoma tygodniami Helen Wills stanęła do mistrzostw Kalifornii w grze podwójnej i ku zdumieniu wszystkich wygrała ze swą partnerką Kelleher wszystkie gry z finałem włącznie, gdzie pokonały one jedną z najlepszych par Ameryki: Mary Arnold Prentiss i Gertrude Irish 4:6, 6:1, 9:7.

Nic więc dziwnego, że Wills zdobyła sobie zaraz przydomek Borotry w spódnicy i prasa amerykańska przypomina obecnie całą karierę tej świetnej tenisistki. (WŁ).

Nowy rekord świata

LOS ANGELOS (Obsł. wł.) Na zawodach lekkoatletycznych w Los Angelos świetny dyskobol amerykański Bob Fitch pobił rekord światowy należący do Włocha Consoliniego. Fitch uzyskał 53,33 m.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 8. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-32091